Ner 247. Kraków, 28 Października — Sobota. Rok 1882.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Poczta w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunal kiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

W. Grabowski ul. Ogrodowa 290

## Ogłoszenie przedpłaty.

Przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . złr. 2·50
„ 1 Listopada do końca Grudnia „ 5·—
Przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . 6 marek
Od 1 Listop. do końca Grudnia . 12 „

☛ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

**Kraków 27 października.**

## Przegląd Polityczny.

Każdy kto przeczytał wczoraj ogłoszoną mowę Smolki przy otwarciu Delegacyi austryackiej oraz przemówienie jego do Najj. Pana, odnalazł tam ten wyborny takt polityczny, którym odznacza się prezes Rady państwa, takt, który nie tylko jemu ale i krajowi naszemu przynosi zaszczyt i niemały pożytek. Jest to u Smolki nie tylko wrodzony przymiot, ale pochodzący przeważnie z głębokiej miłości kraju, która mu wskazuje, co w danym razie dla niego mogłoby być szkodliwem, a co jest korzystnem.

Między obu stronnictwami Izby deputowanych Rady państwa, reprezentowanemi w delegacyach wspólnych, przyszło do kompromisu, na podstawie którego odbył się jednomyślny wybór Smolki prezesem delegacyi, tudzież wybory do komisyj, przyczem t. z. wiernokonstytucyjni, będący obecnie w mniejszości, należycie uwzględnionymi zostali. Gdy atoli przyszło już w komisyach do wyboru referentów, pominięto lewicę zupełnie, i referaty objęli bez wyjątku członkowie prawicy. I tak: budżet ministerstwa spraw zagranicznych bar. Hübner (dawniej referował o nim Pleuer), budżet wydatków zwyczajnych min. wojny Dr Czerkawski (dawniej Demel), budżet bośniacki Dr Grocholski (tak jak w roku przeszłym), budżet marynarki Tonkli (dawniej Barenther), budżet ministerstwa skarbu ks. Windischgrätz (dawniej Ritter), budżet najwyższej Izby obrachunkowy Gudenau (dawniej Ritter), zamknięcia rachunkowe Falkenhayn (jak w roku zeszłym). *Presse* twierdzi, że członkowie lewicy dali poufnie do poznania, że chętnie obejmą referaty, jeżeli im takowe powierzone zostaną; tymczasem zostali pominięci, co sprawić miało niemiłe na nich wrażenie. Możnaby się zupełnie słusznie zapytać: dla czego? Komisye te mają rozpocząć swe posiedzenia dopiero w pierwszych dniach listopada; sekcye odnośne delegacyi węgierskiej rozpoczynają je d. 30 b. m.

Dr Rechbauer w Gradcu a Dr Menger w Freudenthal stawali przed wyborcami w tych dniach. Pierwszy rozwodził się szeroko nad reformą wyborczą, przyczem zapewniał, że Niemcy liberalni są za rozwinięciem ile możności prawa wyborczego, lecz bynajmniej nie są za tworzeniem nowych feudalnych głosów wirylnych. Mówca kładł nacisk na to, że język niemiecki powinien być koniecznie językiem państwowym, żądał wydania odpowiedniej ustawy, poświęcił obszerne uwagi ustawie o stowarzyszeniach i zakończył tem, że hasłem opozycyi powinna być jedność i zgoda, wszelkie bowiem rozdwojenie przynosi tylko korzyść prawicy. P. Menger przemawiał nieco namiętniej i prawie niepolitycznie, tak iż mowę jego dałoby się jedynie scharakteryzować wyrażeniem nie parlamentarnem, mianowicie, iż po prostu wygadywał na prawicę, ani troszkę nie wzniósłszy się po nad najzwyklejsze zarzuty, jakie członkowie lewicy podnosili na zgromadzeniach wyborców przeciw autonomistom i gabinetowi hr. Taaffego.

Parlamentowi angielskiemu przedłożono dyplomatyczną korespondencyę w sprawie egipskiej. Korespondencya obejmuje okres czasu między 20 czerwca i 17 sierpnia. Dokumenta tyczą się przeważnie układów w sprawie konferencyi konstantynopolitańskiej i wezwania Porty do interwencyi w Egipcie. W depeszy do posła angielskiego w Konstantynopolu, lord Granville oświadcza, że hr. Münster zawiadomił gabinet londyński, iż Niemcy nie mogą się zgodzić na udzielenie Anglii i Francyi mandatu do interwencyi w Egipcie. Ks. Bismark bowiem obawia się, nadać podobnem zezwoleniem większe rozmiary sprawie i wywołać wojnę między europejsko-chrześciańskiemi państwami a krajami mahometańskiemi. Lord Granville odpowiedział, że życzył sobie otrzymać tylko moralne poparcie rządu niemieckiego. Na co ambasador hr. Münster oświadczył, że kanclerz zgadza się na podobne poparcie, ale w żadnym razie na formalny mandat.

Jakkolwiek p. Gladstone oświadczył w parlamencie, że przed upływem obecnej sesyi nie będzie w stanie przedłożyć systematycznego planu uregalowania sprawy egipskiej, to jednak lada dzień można się spodziewać udzielenia poufnych propozycyj angielskich gabinetowi francuskiemu. Korespondent paryski *N. fr. Presse* telegrafuje, że mimo zapewnień przyjaźni uczynionych przez lorda Lyonsa, w paryskich kołach dyplomatycznych nie łudzą się zbytecznemi nadziejami. Przeważnie panuje tam ogólne przekonanie, że propozycye angielskie będą natury czysto negatywnej. Przedewszystkiem Anglia pragnie zniesienia wspólnej kontroli finansowej. na co Francya zgodzi się tylko pod tym warunkiem, jeśli w zamian otrzyma inną równorzędną koncesyę, któraby zdołała jej wpływ utrzymać nadal w Egipcie. Dopóki to nie nastąpi, Francya zachowa stanowisko wyczekujące, zastrzegając sobie wolność działania.

Z powodu zbliżającej się śmierci księcia brunświckiego, dzienniki niemieckie zajmują się sprawą przyszłego losu księstwa. Dzienniki urzędowe starają się się wyjaśnić prawa korony pruskiéj do księstwa brunświckiego, ale wywody prawne, jakie w tym celu przytacza *Post*, nie są zbyt przekonywające. Opiera ona się głównie na tem, że istnieje w kraju „tradycya“ o zawartéj kiedyś ugodzie sukcesyjnéj między koroną pruską a domem Brunświk-Wolfenbüttel. Gdzie i kiedy i między jakimi panującymi zawarto taką ugodę, nie przytacza pomieniony dziennik. Po tym wywodzie, który ma niby stanowczo rzecz rozstrzygać, zadaje sobie *Post* pytanie, co się ma stać z cząstkami Brunświku późniéj do niego dołączonemi, jak np. z hrabstwem Reinstein-Blankenburg, i objawia w tej mierze zdanie, iż nie można wyrządzać takiéj krzywdy ludności tych cząstek, aby je od całości odłączać. Sens moralny całego tego rezonowania jest jasny. Skoro tylko bezdzietny książę zamknie oczy, rząd pruski zabierze księstwo brunświckie, nie troszcząc się zbytecznie oto, czy prawa korony pruskiéj do téj części są dostatecznie lub niedostatecznie ugruntowane.

*Journal Officiell* ogłasza dokument zwołujący Izby na d. 9 listopada. Pierwszym przedmiotem tej dyskusyi mają być nieporządki w Montceau les Mines. Rząd zajmuje się tą sprawą i ma zamiar zażądać od Izby wotum zaufania, które zapewne otrzyma. W tej chwili cała Francya zajęta jest rozruchami, których widownią były różne miasta, oraz odkrytą organizacyą spisku, który miał siecią cały kraj pokryć. Siedliskiem komitetu kierującego jest Genewa, a należy do niego ks. Krapotkin oraz kilku amnestyonowanych komunistów. Jeden z nich miał oświadczyć, że Rosya będzie zdumioną tem, co zajdzie we Francyi! Ładna zaiste dla tego kraju perspektywa!

## Mowa posła Romanowicza.

(Dokończenie).

A teraz moi panowie, czy nie lepiéj było znieść pańszczyznę bez wynagrodzenia i powiedzieć: oszczędzajcie biedacy i zapłaćcie sami, aniżeli kraj wpro" adzić w tak ogromne długi, w tak ogromne ciężary, i w jedną kieszeń wkładać, a z drugiéj z ogromnym odbierać procentem?

Takie tedy panowie krzywdy pod moralnym i materyalnym względem, objął nowy system rządów w spadku po systemie dawnym, i mnie się zdaje, że całem jego dążeniem być powinno, aby te krzywdy choć w drobnéj części naprawić, aby ten dług wobec kraju naszego przez dawne rządy zaciągnięty, choć w drobnéj części spłacić.

Otóż temu dążeniu do naprawienia krzywdy systemu dawnego ma niby odpowiadać projekt ugody przedłożony obecnie przez Wysoki rząd, a przez komisyę z nic nie znaczącą modyfikacyą zalecony.

Przypatrzmy się temu projektowi naprzód ze strony prawnéj. Dziwna rzecz panowie, że słyszymy nieustannie o pretensyi państwa do kraju, z tytułu indemnizacyjnéj sprawy, a prawie nigdy nie słyszymy o pretensyi kraju do państwa. Tymczasem pretensye kraju do państwa z tytułu sprawy indemnizacyi są i liczbą większe i prawnie silniejsze. Jeżeli ugodę zawieramy, toć warto mówić nietylko o tych 75 milionach, które rząd niby ma od nas prawo żądać, ale i o owych 79 milionach o zwrot których, my, na podstawie patentu z roku 1848, mamy prawo się upomnieć. Nasze prawo, nasza pretensya, opiera się na patentach z r. 1848 i 1849. Były one ustawą, bo to był casarski patent, ogłoszony. I ta ustawa orzekła, że cała indemnizacya ma być zapłaconą ze skarbu państwa. Owóż mielibyśmy na téj podstawie pretensyę, aby zwrócono nam to wszystko, co kraj zapłacił. A pretensya rządowa na jakimże polega akcie? Oto na tem cesarskiem najwyższem postanowieniu z 1857 roku, które ustawą nie jest i, jak powiedziałem, nigdy nie było ogłoszone.

Czy ono mieć może moc ustawy, czy może mieć moc, któraby równoważyła mocy cesarskiego patentu, ogłoszonego uroczyście całemu krajowi? Ja sądzę, że nie. (P. hr. Krukowiecki: Naturalnie!) Proszę panów jeszcze na jedno zwrócić uwagę, że w owych patentach z r. 1848 i 1849 obowiązek państwa dla całkowitego spłacenia wynagrodzenia ze skarbu państwa jest jasno, niedwuznacznie z całą stanowczością wypowiedziany, jak to poprzednio miałem zaszczyt przytoczyć: zaś w najwyższem postanowieniu z r. 1857, o ile treść jego nam jest nieco wiadoma, nie ma mowy o wyrażnem prawie, ale jest mowa o *Rückzahlungsanspruch*, o pretensyi do zwrotu, a już w samem tem wyrażeniu tkwi pewna wątpliwość, w tem samem wyrażeniu tkwi dowód, że rząd w r. 1857 nie był tak bardzo pewny swéj sprawy.

Ale moi panowie, ciekawe bardzo są do tego postanowienia z r. 1857 komentarze. Ciekawym nadzwyczaj komentarzem jest korespondencya, która szła między ministrem Bachem a Bruckiem, kiedy Bach Bruckowi pisze, że nie można żadną miarą na Galicyę nakładać żadnego większego ciężaru, ponieważ zadałoby to kłam temu, co się ludowi wiejskiemu mówiło, że mu się darowało pańszczyznę (*brawo*). Na podstawie takiéj korespondencyi przyszło to postanowienie do skutku. Żałować nam przychodzi, że komisya indemnizacyjna nie mogła się postarać o to, aby raz przecież to postanowienie cesarskie z r. 1857 zostało w całem jego brzmieniu ogłoszone, a choćby w tem sprawozdaniu nam do wiadomości podane. Mówią ludzie, że to rozporządzenie powołuje się na patenta z r. 1848 i 1849, a tem samem poniekąd stwierdza te patenta, a jeżeli to prawda, to kto wie czy komisya do innych nie doszłaby wniosków. Byłaby może doszła do innego rezultatu, gdyby miała przed sobą ową korespondencyę między Bachem a Bruckiem i odpowiedź Brucka na pismo Bocha. O tem wszystkiem my nic nie wiemy, to są legendy, i taka sprawa ważna, gdzie chodzi o 242 milionów, taka sprawa doniosła i dla kraju i dla państwa ma być osądzoną i załatwioną bez priorów, jak się to u nas mówi po austryacku; ma być załatwiona bez dokładnéj znajomości aktów? Tych aktów nam nie przedłożono. To musi być nieczysta sprawa! (*Wesołość. Brawo!*) Może kto powie, że ustawa odnosząca się do prawa publicznego nie stwarza praw prywatnych, zatem nie daje podstawy do takiéj pretensyi, o którą będzie można pójść do sędziego spierać się. Jeżeli ten argument przeciwko naszéj pretensyi ma przemawiać, tj. przeciwko patentom z r. 1848 i 1849, to z równą siłą i mocą przemawia on przeciw najwyższemu postanowieniu z r. 1857. Ten zatem argument naszéj pretensyi bynajmniéj nie osłabia.

Starałem się w krótkości wykazać, że stoją tu przeciwko sobie dwie pretensye a nie tylko jedna ze strony rządu i państwa do nas, ale obok tamtej, druga nasza do skarbu państwa, że zatem, jeżeli dzisiaj w projekcie ugody indemnizacyjnej powiedziano, że się znosi dług skarbu państwa, to nam lub komukolwiek mogłoby się wydawać, że się tutaj tylko jednostronną korzyść daje krajowi, podczas, gdy my równocześnie samem przyjęciem ugody zrzekamy się pretensyi do tych 79,000,000 (p. hr. Krukowiecki: Naturalnie). Jeżeli postawimy jedno obok drugiego, to rządowi, a raczej skarbowi państwa robimy większe ustępstwo, a to dla tego, że nasza pretensya jest prawnie silniejsza, a cyfrowo większa o całą różnicę między tem co rząd zapłacił, a tem, co my zapłacili, a więc o całe 4 miliony. To ustępstwo w żadnem sprawozdaniu, w żadnym wniosku nie wychodzi na jaw, a ono jest jasne, bo pretensya nasza jest już co najmniej tak silną, jak rządowa. Gdybyśmy zresztą, panowie, mieli przed sobą projekt ugody analogiczny temu, który Brestel nam przedłożył, to jest potwierdzający *status quo* 2,625,000 złr. dopłaty rządowej, tobyśmy może przeboleli te 4,000,000, ktore ustępujemy łaskawie skarbowi państwa; przeboleli dla tego, bobyśmy przynajmniej wiedzieli, że sprawa jest zakończoną bez nowego obciążenia skarbu krajowego. Tymczasem i rząd i komisya staje przed nami z projektem, który skarb krajowy oprócz owych 4,000,000 złr., które ustępujemy z naszej pretensyi, obciąża blizko 9 milionami złr. nowego ciężaru. Mamy bowiem według wniosku komisyi wnosić 200,000 złr. więcej dodatków krajowych, mamy pobierać rocznie 325,000 złr. zaliczki państwowej ze skarbu państwa, która jednak po ukończeniu indemnizacyi. ma być temu skarbowi państwa zwróconą, a zatem i owe 325,000 złr. jako zaliczka, tworzą realne obciążenie naszego skarbu.

Otóż kwestya tak się stawia: Czy możemy dla tego, aby osięgnąć ten cel, że my o 4,000,000 złr. wyższą pretensyę przekreślamy, czy możemy dla osiągnięcia tego celu obciążać skarb krajowy i ludność nowemi dodatkami do podatków? Według mego przekonania nie. Owe 2%, które mamy w myśl wniosku komisyi nałożyć, byłyby może jeszcze do zniesienia w takim razie, gdyby one szły na cele produkcyjne kraju, na szkoły, na regulacye rzek i na tym podobne przedsięwzięcia.

Ale panowie na to tylko, aby o parękroć sto tysięcy zwolnić skarb państwa, który jest obowiązany płacić całą należytość indemnizacyjną i który nie wiedzieć z jakiego tytułu całej nie płaci, na to obciążać kraj kwotą 200,000 złr., rocznie i to w chwili, kiedy my w tej samej Izbie nad nędznemi 20,000 złr. dla budżetu szkolnego, rozprawiamy całemi godzinami, to mnie się zdaje nie jest zdrową polityką finansową — (*brawo*). Powiadają: wytoczą nam proces. Niech wytoczą. (P. Krukowiecki: *Tak!*) to my przed tym samym sędzią staniemy wobec pretensyi 75 milionów, jaką Rząd ma do nas, z naszą pretensyą 79 milionów, i zobaczymy, jaki będzie tej walki wynik.

Ja proszę panów, nie przypuszczam, aby mogła ostateczna nieprawość i to do najwyższego posunięta stopnia dojść do najwyższych trybunałów sądowych.

Z tego co powiedziałem, wyniknąćby właściwie powinien wniosek przejścia do porządku dziennego. Jestem jednak grzeczniejszy niż się na oko wydaję (*wesołość*) i wniosku takiego dla jego zbyt szorstkiej formy nie stawiam. Natomiast w myśl tego co powiedziałem, iż głównie nam na to baczyć należy, aby nie obciążać kraju nowemi dodatkami, nowemi ciężarami, ośmielam się przedłożyć Wysokiej Izbie wniosek następującej treści (*czyta*).

Sejm wzywa rząd, aby na następującej sesyi przedłożył projekt ugody indemnizacyjnej, któryby na kraj, ani teraz, ani na przyszłość nie nakładał nowych ciężarów.

(Po ukończonej mowie, liczne brawa i gratulacye składano mowcy).

## Stosunki agraryjne
### w Kongresówce według zródeł rosyjskich.

*Gołos* umieszcza bardzo zajmujący list z Warszawy, charakteryzujący w sposób wybitny stosunki agraryjne w Królestwie Polskiem i odmęt, jaki w nich spowodowały kilkunastoletnie rządy według programu ks. Czerkawskiego *et consortes*.

Podajemy ten list w całości:

Korespondet powiada we wstępie, że zwróciwszy uwagę na sprawę włościańską w Królestwie, musiał dojść do wniosku, że o tem, co się tu z tą sprawą dzieje, bardzo mało wie społeczeństwo rosyjskie. To go zmusza do szczegółowego wyjaśnienia faktycznej strony rzeczy:

A więc:

„W każdym mieście powiatowem Królestwa znajduje się specyalny do spraw włościańskich komisarz. Przy każdym komisarzu jest sekretarz i jeometra. To wszystko ustanowionem zostało jeszcze w roku 1864, jako prowizorium. Pomimo tego jednak i pomimo, że dziś obręb działalności komisarzów włościańskich daje się redukować prawie do zera, komisarze i ich asystenci istnieją i pobierają grube płace. Ponieważ Królestwo ma 85 powiatów, więc 85 komisarzów, 85 ich sekretarzów i 85 jeometrów kraj opłaca. Nie wiemy dokładnie, ile mianowicie kosztuje cały ten personal; cyfra wydatków na ten przedmiot podlega ciągłym fluktuacyom, gdyż urzędnikom Rosyanom w Królestwie Polskiem służy przywilej pobierania znacznych dodatków do pensyj za każde pięciolecie ich służby. Musi być to jednak koszt bardzo znaczny, ponieważ komisarze pobierają *minimum* 2500 rubli rocznie, nie licząc dyet w czasie podróży i dodatków kwinkwenijalnych.

„Komisarz do spraw włościańskich — to pierwsze ogniwo i pierwsza instancya w instytucyi, ustanowionej czasowo, w celu zastósowania w Królestwie ustawy 19 lutego 1861 r. o emancypacyi i uwłaszczeniu włościan w Cesarstwie. Drugą instancyę stanowią komisye dla spraw włościańskich, istniejące w miastach gubernialnych, w liczbie dziesięciu. I te komisye, zarówno jak komisarze, ustanowione były „czasowo,“ gwoli tylko „okoliczności nadzwyczajnych,“ w których znajdowało się Królestwo Polskie w r. 1864.

„Okoliczności nadzwyczajne,“ o których wspomina ustanawiający instytucye włościańskie w Królestwie Polskiem Ukaz najwyższy, wydany w r. 1864, już oddawna nie istnieją. Komisye jednak i komisarze dla spraw włościańskich istnieją po dawnemu, w takim samym składzie i liczbie, jak przed 17 laty, kiedy reformy agraryjne wymagały rzeczywiście wiele pracy, a więc i personalu urzędników licznego.

„Trzecią i ostatnią instancyę w sprawach włościańskich stanowiła istniejąca do ostatnich czasów przy ministerstwie spraw wewnętrznych, ale

# Z WAKACYJ.

II.

(Dokończenie).

Kościół w Maria-Zell ma swoją historyę; legenda przypisuje mu bardzo piękne a skromne początki. Posążek Matki Boskiej dziś pokryty złotem i perłami, niegdyś, w XII wieku miał się znajdować w ubogiej celi zakonnika, który przybył w te strony, aby nawracać zupełnie jeszcze dziką ludność pasterzy alpejskich. Tu pierwszy raz „Królowa z Maria-Zell“ zasłynęła cudami; margrabia morawski Henryk, na znak wdzięczności za odzyskane zdrowie po ciężkiej chorobie, wybudował r. 1200 kamienną kaplicę, która do dziśdnia stoi w środku nawy kościoła. Później Ludwik król węgierski zrzucił drewniany kościółek, który otaczał kaplicę, zastąpił go kościołem murowanym, i z tej pierwotnej świątyni utrzymała się jeszcze wieża, która góruje po nad dwoma innemi należącemi do nowszych czasów; styl jej, gotyk poważny, nie ozdobny, o wiele prostszy i zimniejszy od gotyków południowych. Statuy dwóch fundatorów, margrabiego i króla, stoją u wejścia do kościoła, lane ze srebra, pozłacane, ze stósownemi napisami.

Przeszedłszy prędko nawę kościelną, spieszymy do kaplicy, która, jak mówiliśmy, stoi w środku kościoła, między posągami aniołów, lanemi ze srebra, otoczona kratą ze srebra, oświecona żerandolami i lampami jarzącemi blaskiem wielu świateł, u góry na kolumnach kamiennych i nad kolumnami znowu posągi aniołów i statua Matki Boskiej ze srebra i złota na chmurach, w rodzaju gloryi, wśród mnóstwa klęczących serafinów. Posążka Matki Boskiej cudownej trzeba jednak szukać wewnątrz kapliczki, nad małym ołtarzykiem, w ciszy i ciemności.

Pierwsze wrażenie jest wprost ziemskie, ludzkie, ogromu bogactwa, wspaniałości i przepychu. Oto patronka wielkiej monarchii... i jest w niej doprawdy coś monarchicznego, wszak napis na krzyżu ofiarowanym Jej przez jednego z cesarzy brzmi wspaniale: Królowej ziemi... ofiaruje król...

Skromna pierwotna legenda rośnie potem w wielką kronikę cudów, przybiera blaski ziemskiej chwały, historya Patronki spokojna, jednostajna, nieprzerwana wśród ciągłych hołdów żadną wojenną trwogą, ma przytem coś wspólnego z losami narodu i rozwija się prawidłowo, jak się rozwijała w Austryi idea katolicka i monarchiczna.

My mamy Częstochowę; tam po drodze nie spotkamy figur wesołych, jakby gospodarskich, ziemi styryjskiej: na pustem polu krzyż drewniany, nadpruchniały i rozpadający się w ruinę; obraz święty przybity do samotnego drzewa, ostatniego z wielkich lasów wyciętych i zmarnowanych. Krajobraz ani żyzny, ani wesoły, równina piaszczysta i bez zieloności. Koło kościoła zamiast wspaniałych, z srebra ulanych posągów fundatorów, statua kamienna, uboga, bohatera-zakonnika Kordeckiego. Obraz Maryi ciemny, przecięty świętokradzką szablą. Losy świętego obrazu wojenne, niepewne, pełne trwogi, niebezpieczeństw — z Jeruzalem, z Carogrodu i z zamku bełzkiego, przewieziony do Jasnej Góry, ginie i znowu go odnaleziono na drodze. Hołdowali mu także monarchowie polscy, lecz dziś ani królestwa, ani hołdowników; skarbiec odarto z najpiękniejszych ozdób, i wszystko tu oddycha cierpieniem, prześladowaniem, niewolą... — To nasza patronka — u stóp bogatych ołtarzy modlitwy nasze idą w inną stronę.

Kto zaprzecza uczuciu narodowości, niech zanalizuje podobne wrażenia, zupełnie pomimowolne, prawie dziecinnie szczere, niezwyciężone doprawdy żadnem logicznem rozumowaniem.

Inne jest jeszcze wrażenie, które tu mimowoli każdego ogarnie. Nie mówię o sobie; pomijam zupełnie silne wrażenia religijne, które nie jednemu mogą być obce, niezrozumiałe, i które według mnie nie znoszą opisu. Ale wyobrażam sobie, niechaj przed tym ołtarzem stanie, nie klęknie, jeden z tych ludzi obojętnych dla wiary, a któremu zagadnienia wieku nie są obce, przyrosły mu do serca, pokochał ludzkość, według wyrażenia współczesnego poety-socyalisty: „człowiek dla niego stał się Bogiem“. Taki właśnie człowiek musi uledz przejmującemu wrażeniu: tu stanął wśród ludu, z ludem, z całym tłumem, którego tu przyprowadziła myśl jedna, jedno uczucie; przypatruje się tym twarzom najrozmaitszym, po większej części nędznym i brudnym, podsłuchuje rozmowy naiwnej, poufnej, przyjacielskiej, którą ci ludzie prowadzą z Marya. Jedna z kobiet n. p. zbliżyła się do ołtarza, na którym jest skarbonka, i wrzuca tam grosz po groszu, co robiąc całuje ołtarz i rozmawia głośno z swoją królową i matką, opowiada jej wszystko, po prostu to, co jej na sercu leży. Nie poezya to żadna, ani illuzya zmysłów, ale jakieś uczucie, oparte na gruncie realnym, bo na potrzebie serca. Patrząc na tę kobietę, wrażenie się jeszcze potęguje myślą, że nie ona jedna, ale przed nią już tysiące i przez długie wieki przychodzili tu ludzie z taką samą szczerą modlitwą na ustach.

Krata przed ołtarzem, o którą się opierały tłumy, choć z żelaza, już się raz zgięła zupełnie, i musiano ją zastąpić inną ze srebra; czyż wolno teraz zrzucić i usunąć tę kratę wiary i religii, o którą namiętności ludzkie przychodzą się rozbijać jak fale i kruszą się serca tłumu i łagodzą przy blasku wyższej, idealnej myśli?

Prócz głównej kaplicy, rzeczą godną widzenia, jest tu jeszcze skarbiec i mnóstwo ex-voto, darów, obrazów, pamiątek, ofiarowanych przez ludzi pobożnych. Nie żeby tu były dzieła sztuki; w skarbcu znaleźć można jednę tylko rzecz zajmującą pod tym względem, starożytny ornat, ofiarowany przez Ludwika węgierskiego; jest on ciekawym egzemplarzem ówczesnych robót i smaku. Jak w średnich wiekach wszystkie sztuki i rzemiosła wpływały na siebie nawzajem, sztuka n. p. introligatorska przejmowała się wzorami malarskiemi; wzory drukarskie przechodziły na niektóre emaliowane fajanse, i tem podobnie, tak na tym ornacie bogata ornamentyka naśladuje prawie rzeźbę, szczupłe, sztywne, bardzo wypukłe figury świętych, haftowane *en relief*, stoją w niszach gotyckich; coś podobnego możemy spotkać na tym lub owym meblu średniowiecznym. Monstrancye, krzyże, kielichy są bardzo bogate, wysadzane kosztownemi kamieniami, złote i srebrne, ale nie niema z dobrej epoki, ani w szlachetnym stylu. Wszystko to raczej zbiór osobistych ofiar, pamiątek, i jako taki robi dziwne wrażenie.

Rozwija się przed nami długa historya ludzkich cierpień i zawodów, czy patrzymy na bransoletkę, którą nosiła arcyksiężniczka w dzień fatalny, w którym się spaliła, a którą potem rodzina ofiarowała kościołowi na wieczną pamiątkę; czy na sznury pereł niegdyś nieobliczonej wartości, na brosze, pendelki i fermoary wielkich pań, świadczące tu właśnie o jakiemś zniechęceniu do świata; czy na ślubny wianek zżółkły, zwiędły, skromną pamiątkę po bezimiennej mieszczance. W tem wszystkiem zostało jakby zaklęte tchnienie jakiejś melancholijnej przeszłości, mówiącej nam, że wszystko, co jest, przejść musi. Obrazów większych i mniejszych mnóstwo, można je liczyć na tysiące, bo pokryte są niemi mury kościoła, kaplicy, korytarzy: to przegląd cudów, któremi się Matka Boża wsławiła; ofiarowali je ci, którzy doznali Jej łaski. Wszystko to historye prywatne jakichś katastrof, pożarów, chorób, niektóre niezmiernie naiwne, z piętnem szczerej wiary i pobożnego uniesienia. Tu robotnik, majster kołodziej spadł z wozu, z stołka czy beczki, zawisł na gwoździu, który (szczegóły te wymienione są na podpisie obrazu) przebił mu spodnie i koszulę flanelową, ale za westchnieniem do Matki Najświętszej, zostawił ciało bez rany, nietknięte. Tam trzech braci wymalowanych na obrazku dziękuje Matce Bożej z Maria Zell za wyciągnięcie szczęśliwego losu do wojska. Owdzie cała wieś stoi w płomieniach, a dziecko oddane pod opiekę cudownej Królowej wyratowano bez szwanku. Tam wśród cennych i kosztownych pamiątek historya klas wyższych: nieszczęścia moralne, żałoby serca; tu zaś historya ludu: klęski, choroby i bieda — a jedni i drudzy szukają pociechy u tego samego źródła.

Pomiędzy niemi najniespodziewaniej spotykamy pobożne dary, od kogo? od dwóch największych komicznych aktorek wiedeńskich, pań Geistinger i Gallmeyer. Ta ostatnia ma nawet szczególne nabożeństwo do cudownego miejsca; ofiarowany sobie w Pradze wieniec srebrny złożyła w tutejszym skarbcu; między sukienkami dla Matki Najświętszej, haftowanemi ręką pierwszych pań dworu, znajduje się także sukienka jej roboty; na białem tle haftowane bratki, ulubiony kwiat artystki; i teraz ostatniemi czasy, przed wyjazdem do Ameryki. odbyła panna Gallmeyer pobożną do Maria-Zell pielgrzymkę. Czemu nie? czy patronka wszystkich ludzi, ale szczególniej nieszczęśliwych i upośledzonych, niebyłaby dobroczynną patronką tej, co jak „wesoła Pepi“ tak wiernie umie oddać charakterystyczne cechy, tak głęboko odczuć biedy i smutki ludu?

Z. D.

dziś już skasowana „Czasowa dla spraw włościańskich w Królestwie Polskiem komisya.“

„Zakres działalności komisarzów włościańskich redukuje się do czynności następujących: a) odgraniczanie ziem włościańskich od folwarków *(separat)*; b) rozstrzyganie sporów i nieporozumień pomiędzy właścicielami posiadłości większych a chłopami; c) legalizowanie dobrowolnych umów o zamianie ziemi i zniesieniu serwitutów, ciążących na obszarach większej własności.

„Takie są obowiązki komisarzy — na papierze. Ale w życiu i w praktyce wszystkie te funkcye redukują się do zera. Najprzód bowiem: wyroki komisarzy nigdy nie są ostatecznemi, gdyż zawsze jedna lub druga strona zanosi skargę na nie do komisyj gubernialnych, a względnie (jak było do niedawna) do komisyi petersburskiej. Powtóre: pomiar i rozdział ziem włościańskich dziś już jest prawie wszędzie ukończonym. Potrzecie nareszcie: umowy dobrowolne są zjawiskiem nadzwyczajnie rzadkim, aby legalizacya ich mogła być uważaną za jakąś poważną pracę. A nadto panowie komisarze, rozumiejąc doskonale, że serwituty stanowią jedyną *raison d'être* ich egzystencyi, odraczają i odkładają z umysłu rozstrzyganie wszelkich kwestyj, dotyczących serwitutów.

Bywają wypadki częste, że właściciel ziemi musi czekać rok, dwa i dłużej nawet na przybycie komisarza dla legalizacyi umów serwitutowych, bez czego oczywiście nie może przenieść sprawy do instancyi wyższej.

W stosunku do chłopa komisarz zawsze występuje w roli jego opiekuna, łaskawego i bezwzględnego obrońcy, osłaniającego jego interesa przed wrzekomą chciwością i niemal drapieżnością szlachty. Wyroki komisarza absolutnie zawsze bywają wydawane na korzyść chłopa, bez względu jakie są jego wymagania i pretensye. Pomijając tysiące innych przykładów, wspomnimy tylko o jednym wypadku w gubernii Piotrkowskiej, który nabył rozgłosu wskutek zupełnie wyjątkowego skomplikowania sprawy:

„Szlachcic, właściciel majątku w powiecie Brzezińskim, mając wspólne z chłopami pastwisko na swoich łąkach i spostrzegłszy, że włościanie wypędzają na jego łąki ogromną i coraz większą ilość bydła, grożącą tem, że sam właściciel nie będzie miał wkrótce dla swojego dobytku letniej paszy, udał się do miejscowego komisarza z prośbą, aby określił ilość sztuk bydła, jaką chłopi mają prawo paść na „wspólnych“ łąkach. Po bardzo długiem milczeniu i po ponowionych kilkokrotnie do p. komisarza prożbach, p. komisarz określił nareszcie ilość bydła chłopskiego, mogącego korzystać z pastwiska, ale zarazem ograniczył i prawa właściela. Obiedwie strony oświadczyły niezadowolenie z wyroku komisarza i wniosły zażalenie do komisyi gubernialnej. Właściciel żalił się na niewłaściwość ograniczenia liczby jego bydła, mogącego paść się na jego własnych łąkach, ponieważ ta liczba zależy w zupełności od sposobu prowadzenia gospodarstwa; skarżył się również na określenie nazbyt wielkiej liczby bydła chłopskiego. Nawzajem zaś chłopi oświadczali niezadowolenie z zanadto wielkiej — ich zdaniem — ilości bydła, które komisarz pozwolił właścicielowi paść na jego własnej łące i prosili o zmniejszenie. Komisya gubernialna zawyrokowała: „Zważywszy, że według obrachunku komisarza liczba sztuk bydła, posiadanego przez chłopów, jest rzeczywiście bardzo znaczną i wymaga wielkiego obszaru pastwiska, a łąki właścicielskie odpowiadają właśnie temu celowi w zupełności — do korzystania z tych łąk przypuścić wyłącznie włościan, ponieważ na pastwisku, według świadectwa komisarza, dla bydła właścicielskiego zupełnie miejsca ani paszy niema“.....

— „Któż — zapytuje prezesa komisyi właściciel — któż w takim razie będzie opłacał podatki od owych łąk, oddanych wyłącznie chłopom?

— „A oczywiście, że Pan — odpowiada prezes. Wszak tytułu własności nikt pana niepozbawia.... Tylko sprzedać łąki Pan niemiałbyś prawa, bez poprzedniego porozumienia się z chłopami. (D. n.)

# KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Lwów** 26 października.

(§§) Z Bazyliańskiego nowicyatu w Dobromilu nadchodzą pomyślne wiadomości. Że nastąpiło tam zupełne przekształcenie samego zakładu w duchu porządku i tego rygoru, jakiego pod względem naukowym wymagał niezbędnie jedyny a piękny cel zmiany, t. j. regeneracya Zakonu Bazyliańskiego, tego można było na pewne oczekiwać. Nie tak pewnem, nawet wcale wątpliwem było osiągnięcie celu po za zakładem, t. j. zjednanie dla nowicyatu dobrej opinii w gronie duchowieństwa ruskiego. I ten cel jednak uważać już można za osiągnięty. Nowicyat Dobromilski posiada dziś między uczniami swoimi więcej synów księży ruskich, aniżeli dawniej. A jest to dopiero pierwszy rok po dokonanej zmianie. OO. Jezuici wszelkich dokładają starań, aby reforma odrazu nie ograniczała się tylko do wewnętrznego urządzenia i trybu wychowawczego, lecz podniosła zaraz na pierwszej generacyi nowicyatu poziom wykształcenia i wiedzy. Nowicyat Bazyliański straci charakter przytułku dla tych uczniów, którzy nie mogli lub nie chcieli złożyć egzaminu dojrzałości i tylko dla braku lepszej szansy wybierali zawód zakonny. Aby uchylić nawet pozory podejrzenia, jakoby cała zmiana miała w bliższym lub dalszym celu tendencyę polonizacyjną, kierunek nowicyatu Dobromilskiego oddany zostaje w ręce osobistości zupełnie neutralnej — Niemca. Sprawa Seminaryum ruskiego we Lwowie jest pod względem administracyjnym trudniejszą do uregulowania, aniżeli sprawa nowicyatu Dobromilskiego, ale za to skutek osiągnięty w Dobromilu jest czemś więcej, niż zachętą, do dalszego działania, jest już szansą prawdziwą. — Punktem kulminacyjnym całej akcyi puryfikacyjnej jest oczywiście Św. Jur, gdzie, jak piszą ruskie dzienniki, wszystko idzie „po dawnemu.“ Jeżeli się ma na myśli osobistości urzędujące, to niezawodnie wszystko idzie „po dawnemu.“ W rzeczy samej jednak zachodzi już teraz różnica mimo obecności Metropolity i X. Malinowskiego. W procesie kanonicznym przeciw X. Naumowiczowi pokazało się już, że dawny system stracił wszelki grunt pod nogami. Niedługo już zresztą będzie „po dawnemu“ nawet pod względem personalu u Św. Jura, bo wkrótce należy oczekiwać nominacyi czterech kanoników. Propozycya znajduje się już w Wiedniu.

Elaboraty komisyi edukacyjnej Sejmu o ustawach szkolnych pojawiły się z druku w porze, gdy taki był nawał spraw, że zaledwie podać można było o tych, które szły bezpośrednio pod dyskusyę i uchwały Sejmu. Teraz przynajmniej podniosę jeden z tych elaboratów (hr. St. Tarnowskiego) o nadzorach szkolnych, bo znajdują się tam uwagi, których przestrzeganie w praktyce jest możliwe nawet mimo niezałatwienia ustaw szkolnych, a których użyteczność i praktyczność nie ulega wątpliwości. Hr. Tarnowski podniósł brak żywego stosunku między szkołą a społeczeństwem, jako jeden z powodów, dla których szkoły nie rozwijają się dostatecznie. Winę — mówi sprawozdawca — jak zwykle rzucają jedni na drugich. Reprezentanci wychowania skarżą się na obojętność społeczeństwa, społeczeństwo na zbyt urzędową postawę i powagę władz szkolnych, które stojąc jakoby na wyłącznem stanowisku pedagogicznej specyalności mają nie przypuszczać, żeby ludzie bez specyalnego wykształcenia mogli w rzeczach szkolnych mieć zdanie godne uwagi. Komisya edukacyjna, nie wchodząc w to bynajmniej, która strona ma słuszność lub więcej słuszności, sądzi przecież, że zbliżenie pomiędzy szkołą a społeczeństwem w staraniu około dobra szkół, samo jedno może dać im ten popęd, którego pisane ustawy nadać nie są zdolne; że nie samo zakładanie szkół i nauka w nich udzielana, ale przygotowanie do niej przez ochronki dla dzieci, utrzymywanie jej przez biblioteki i czytelnie szkolne, wspomaganie jej przez udzielanie praktycznych nauk w robotach ręcznych, ogrodniczych, rolniczych i t. d., słowem czynna opieka społeczeństwa samego nad szkołą, musi przyczyniać się do cywilizacyjnego zadania szkoły.

Dalej podnosi sprawozdanie, że od władz szkolnych nie wszystko pod tym względem zależy, że pomimo najlepszej woli i usilności nie wiele one dokażą, jeżeli społeczeństwo samo nie przyjdzie mu na pomoc. Inspektor okręgowy, mało znany, rzadko widziany, trudno by sam miał dość odwagi i powagi, by się społeczeństwu z żądaniami narzucał i przebojem stosunków z niem szukał. Bez punktu oparcia, bez jakiejś poręki, on nawet stosunków tych zawiązać nie zdoła. Takiego punktu oparcia dla niego szukając, komisya znajduje gotowy i wskazany w obowiązującej ustawie. Wprowadza ona do Rady szkolnej okręgowej dwóch delegatów Rad powiatowych. Czy zadanie tych delegatów ma się kończyć na tem, żeby niekiedy w posiedzenich Rady uczestniczyli? Komisya mniema, że oni to właśnie winni być naturalnymi pośrednikami pomiędzy zwierzchnością szkolną a ludnością powiatów; że do nich należałoby ułatwiać inspektorom znajomości i stosunki, z oświeconymi mieszkańcami okręgu (właścicielami większych majątków duchownymi i t. d.) celem pociągnięcia tychże do współdziałalności i pomocy w celach szkolnych, oraz do dawania informacyi o stanie szkół. Delegaci Rad powiatowych zdaniem komisyi powinni być poręczycielami i patronami inspektorów przed mieszkańcami powiatu. W tym celu komisya w projekcie swoim wkładała na inspektora obowiązek porozumienia się z reprezentantami gmin i obszarów dworskich co do środków podniesienia oświaty ludowej. Jeżeli kiedy, to właśnie w tym wypadku dobra wola i obywatelskie poczucie obowiązków mogłyby zupełnie zastąpić imperatywne określenie, które pozostało tylko propozycyą nie uchwaloną przez Sejm. Powyższe uwagi komisyi stanowią rodzaj napomnienia dla delegatów Rad powiatowych, aby w przyszłości inaczej pojmowali zadanie swoje w sprawach szkolnych. Jestto drugie z rzędu upomnienie jakie w tym roku otrzymały reprezentacye powiatowe wprawdzie nie wprost od Sejmu (bo nie było na to uchwały formalnej), ale z Sejmu (bo w sprawozdaniach komisyjnych). Pierwsze upomnienie zawierał referat komisyi lustracyjnej o departamencie dla spraw gminnych w Wydziale krajowym.

**Praga** 25 października.

Zamknięcie sejmu czeskiego nastąpiło dnia 23 b. m. wśród szczególnych okoliczności. Stało się to niespodzianie i to właśnie w chwili, kiedy w sejmie miała wybuchnąć burza. Zachowanie się przy tej sposobności marszałka krajowego, ks. Karola Auersperga, wywarło powszechne wrażenie. W krótkich słowach ogłosił on, „korząc się przed wolą Jego Cesarskiej Mości“ i żegnając posłów lakonicznie, zamknięcie sejmu, któremu nie towarzyszyły przyjęte oddawna przy tej sposobności formalności. Ks. Auersperg zrzekł się tym razem podziękowań, które w chwili zamknięcia sejmu składano po inne lata marszałkowi.

To gwałtowne zamknięcie sejmu i zerwanie z dawnemi zwyczajami nie mogły być wymierzone przeciw osobie bar. Krausa; były one raczej demonstracyą przeciw obecnemu rządowi, przeciw systemowi obecnego gabinetu, którego znakomitym reprezentantem jest obecny namiestnik czeski. Okoliczność ta ma tem większe znaczenie, ponieważ właśnie na ostatniem posiedzeniu sejmu oświadczył namiestnik w imieniu rządu, że uważa obecną ustawę wyborczą za potrzebującą reformy. Oczekują tu powszechnie wkrótce rezygnacyi ks. Auersperga, a w stósownej chwili także i rozwiązania sejmu czeskiego.

O kwestyi teatralnej, która dała hasło do burzy w sejmie, nie będę rozpisywać się szczegółowo. Wspomnę tylko, że kraj do budowy narodowego teatru czeskiego przyczynić się ma dalkiem w kwocie przeszło 400,000 złr., że przerobienie i restauracya teatru niemieckiego w Pradze kosztowały 343,600 złr. (preliminowano zaś i naprzód zgodzono się w sejmie na 70,000 złr. na ten cel, grunt zaś na rozszerzenie tego gmachu dało miasto za darmo) i że nowy projektowany niemiecki teatr letni, który ma być wybudowany z funduszów krajowych, ma kosztować 800,000 złr. Istnieje w Pradze i czeski teatr letni, ale wystawionym był przed kilku laty za pomocą środków czysto prywatnych.

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 27 października.

Ślub p. Romana Sulimy Włodka z panną Maryą Weiglówną odbył się wczoraj wieczór o 7ej w kościele archiprezb. N. P. Maryi. X. Biskup krakowski błogosławił nowożeńcom, którym towarzyszyły rodziny i grono osób zaproszonych. Podczas aktu ślubnego śpiewano *Veni Creator* utworu p. Steibelta, a podczas wyjścia z kościoła marsz p. Wrońskiego, pod kierunkiem organisty zamkowego p. Rychlinga. Kościół był przepełniony tak, iż straż ogniowa zaledwie zdołała utrzymać wolne przejście dla orszaku ślubnego. Obchód weselny zakończył się wieczerzą w mieszkaniu rodziców panny młodej prezydenta miasta Dra Weigla i jego małżonki. Podczas wieczerzy nadeszło mnóstwo telegramów z powinszowaniem. Państwo młodzi wyjechali dziś zagranicę.

— **W kolegium OO. Jezuitów** na Wesołej odbędzie się d. 30 b. m. o godzinie 9ej rano i o 4ej wieczorem *Actus publicus ex universa Theologia* t. j. dysputa publiczna z całej Ś. Teologii. Nietylko duchowni ale i inni uczeni mężowie, którym sprawia może przyjemność przysłuchanie się zbliska dysputom scholastycznym, będą przez OO. Jezuitów uprzejmie przyjęci.

— Otrzymujemy następujący opis:

**Jubileusz 50-letni kapłaństwa.** W poniedziałek (23 b. m.) obchodzonym był z wielką uroczystością w tutejszym seminaryum duchownem 50-letni jubileusz kapłaństwa X. Filipa Gołaszewskiego rektora tegoż seminaryum i zgromadzenia XX. misyonarzy na Stradomiu. Uroczystość ta niezwykła, która dla duchowieństwa dawniejszej części dzisiejszej dyecezyi była jakby wielkiem świętem, ściągnęła bardzo wielu, bo przeszło 100 kapłanów z wszystkich stron dyecezyi, aby w dniu tym dla Jubilata pamiętnym i drogim, złożyć mu serdeczne życzenia. Nie darmo bowiem czcigodnego Jubilata „Ojcem dyecezyi“ nazwano, bo nietylko przeważna liczba kapłanów dawnej części rozszerzonej dziś dyecezyi krakowskiej z pod jego wyszła kierownictwa, gdy tenże od r. 1836 nieustannie, jako przewodnik duchownej młodzieży w tutejszem pracuje seminaryum, będąc to profesorem przez długie lata teologii moralnej, to dyrektorem (tyle prawie, co ojcem duchownym w innych seminaryach), to wreszcie rektorem, ale także miłość jego prawdziwie ojcowska, jaką zawsze otaczał młodych Lewitów, słusznie na to miano zasłużyła. Z radością też na czele tego licznego grona wdzięcznych i przywiązanych dawnych wychowańców czcigodnego jubilata — stanął sam najprzewielebniejszy pasterz dyecezyi, który także do synów duchownych i uczniów jubilata się zalicza, aby nietylko w swojem, ale także obecnej kapituły, która uznając jego zasługi oddawna, zawsze go czcząc i szanując zgromadziła się w komplecie wraz z najstarszym jej seniorem X. prałatem hr. Scipionem — tudzież całego zgromadzonego duchowieństwa, serdeczne złożyć życzenia. W pięknie w drzewka przystrojonej dużej sali gmachu Seminaryjnego oczekiwał ten liczny i dostojny zastęp duchowieństwa na przybycie Jubilata, którego wejście powitano piękną kantatą ułożoną przez jednego z alumnów na ten cel z muzyką p. Rychlinga wykonaną przez chór z alumnów złożony. Poczem nastąpiło przemówienie najprzewielebniejszego X. biskupa, w którem z całą serdecznością i uczuciem, wyraził wymownie w imieniu całego zgromadzonego kleru najserdeczniejsze życzenia, szacunek i miłość dla „ukochanego Rektora“, wręczając mu w końcu od kapłanów wychowanków śliczny, misternej roboty z emaliami i drogiemi kamieniami kosztowny kielich i ozdobny adres z podpisami, a od alumnów seminaryjskich piękny i bogaty mszał, prosząc, „aby jak zapewne zawsze i dzisiaj także sprawując w tym kielichu Najświętszą ofiarę zaniósł przed tron Boży modlitwę za swe dzieci duchowne. Wzruszony do głębi Jubilat odpowiadając najprzewielebniejszemu X. biskupowi podziękował serdecznie tak najdostojniejszemu Arcypasterzowi, jakoteż kapitule i wszystkim zgromadzonym kapłanom za te wielkie oznaki miłości dla siebie — poczem X. Dr Lenkiewicz, jako dziekan w imieniu zebranego Wydziału teologicznego odczytał był piękny adres po łacinie którzy uznając jego długoletnią i wytrwałą pracę na urzędzie profesorskim tę wdzięczną z ich strony pamiątkę Jubilatowi uczynili. Poprowadzony następnie do kościoła przez Najprzewielebniejszego X. biskupa i po dokonaniu ceremonii, t. j. wręczeniu mu laski i wianka mirtowego na głowę po uroczystem „*veni creator*“ wyszedł następnie jubilat ze mszą Św., do której asystowali mu X. prałat Matzke, X. J. Krzemieński kanonik honorowy warszawski proboszcz z Morawicy. X. J. Sobierajski profesor przy seminaryum nauczycielskiem żeńskiem i inni uczniowie Jubilata, podczas której to mszy św. X. prałat Golian wygłosił był piękne ze serca i głębokiego szacunku dla swego dawnego przełożonego pochodzące kazanie zastósowane do okoliczności.

Po skończonej uroczystości kościelnej nastała uczta, do której około 110 osób zasiadło. Piękny toast na cześć jubilata wzniósł był najprzewielebniejszy Biskup, a Jubilat zaś X. biskupa, potem znowu X. Biskup wzniósł toast na pomyślność kapituły, X. prałat Scipio Wydziału teol., a X. Dr Lenkiewicz dziekan zdrowie duchowieństwa krakowskiego. Tę miłą i serdeczną uroczystość zakończył X. Biskup, jakby koronując to całe dzieło, toastem na cześć „Ojca św“. Między wielu powinszowaniami, jakie jubilat otrzymał, znajdowały się także powinszowania X. biskupa Janiszewskiego i prezydenta Weigla.

— **Promenade koncert** odbędzie się po raz pierwszy tej jesieni w sali redutowej w niedzielę między 3 a 6½ popołudniu. Ulubione to miejsce zebrań zawdzięcza publiczność krakowska jak lat poprzednich inicyatywie Towarzystwa św. Salomei. Jedna tylko w tym roku zajdzie zmiana, że grać będzie orkiestra miejska.

— **W Tarnowie** zawiązał się komitet w celu wspomagania biednych uczennic uczęszczających do tamtejszych szkół żeńskich, bądź przez obdzielanie ciepłem ubraniem zimowem, bądź książkami lub inną materyalną pomocą. Prezesem komitetu jest starosta tarnowski książę Poniński, członkami zaś obywatele tamtejsi Berezowski, Idzikowski, Makarewicz, Müldner, Ringelheim, Ruszczyński i Schützer. Dla uzyskania potrzebnych na tak chwalebny cel funduszów, zamyśla komitet urządzić loteryę fantową, i wydał już stósowną odezwę z prośbą o nadsyłanie wszelkich choćby najmniejszych fantów.

— *Gazeta Narodowa* pisze:

**Pomnik Kołłątaja.** We wsi Wiśniowej, w Sandomierskiem, przywieziono w zeszłym miesiącu z Warszawy i wmurowano w ścianę miejscowego parafialnego kościoła, obok wielkiego ołtarza, pamiątkową tablicę z prześlicznego czarnego marmuru dla Hugona Kołłątaja, kanonika krakowskiego, podkanclerza koronnego, zmarłego w Warszawie d. 28 lutego 1811 r., a którego serce w metalowej puszce złożono w grobach pod kościołem w Wiśniowej.

— *Gazeta Lwowska* donosi:

Pan marszałek krajowy Dr Mikołaj Zyblikiewicz powrócił pozawczoraj z Oleska, dokąd się udawał celem objęcia w posiadanie tamtejszego zamku, nabytego przez osobny komitet, celem konserwacyi tak szacownego i drogiego zabytku przeszłości. Pan Marszałek odbył wycieczkę do Oleska w towarzystwie pana Prylińskiego i adwokata krajowego Dra Janowicza. Ludność okolicy, przez którą przejeżdżał p. Marszałek, skorzystała ze sposobności, aby go powitać serdecznemi objawami czci i sympatyi. W pierwszej wsi, leżącej przy drodze z Ożydowa do Oleska, w Jużkowicach, wystąpili na powitanie dostojnego Gościa włościanie w strojach świątecznych; bractwo cerkiewne wyruszyło z chorągwiami a dziewczęta z kwiatami. Na granicach miasteczka Oleska wznosił się łuk tryumfalny, u którego zebrało się kilka tysięcy osób. Imieniem rady gminnej oleskiej powitał pana Marszałka p. Podsoński, przełożony gminy ofiarował mu starodawnym zwyczajem chleb i sól, jako symbol gościnności, dziewczynka zaś w bieli ubrana wręczyła piękny bukiet. W imieniu izraelickiej gminy wyznaniowej, która wystąpiła z rabinem i torą, przemówił lekarz miejscowy Dr Pordes i po starym obyczaju lokalnym ofiarował gościowi piernik olbrzymich rozmiarów. Pan Marszałek dziękując serdecznie za przyjęcie, wyraził radość, że mieszkańcy Oleska oceniają i czują doniosłość faktu, że tak droga pamiątka narodowa przechodzi na własność publiczną i ocaloną będzie od ostatecznej ruiny. Wśród wystrzałów moździerzowych i okrzyków na cześć gościa udano się w dalszą drogę do zamku. Przy wjeździe na Podgórzu powitali dostojnego gościa dotychczasowi właściciele Oleska, szlachta okoliczna a dalej pp. sędzia powiatowy Głowacki, dyrektor szkoły ludowej p. Sokalski i duszpasterze obu obrządków ksiądz Paszkowski i Piątkowski, który wygłosił mowę powitalną. Po godzinie 4 nastąpiło szczegółowe zwiedzenie zamku a mianowicie jego wspaniałych niegdyś komnat, w których stała kolebka bohaterskiego króla. O godzinie 6 odbył się obiad, na którym Dr Janowicz wzniósł toast na cześć p. Marszałka. W sali posępnej i opuszczonej, ale pełnej dostojnej powagi wspomnień i noszącej jeszcze dotąd ślady dawnej wspaniałości rozpalono ogień w kominie, a płomienie rzucały fantatystyczne blaski na czcigodne mury i pyszny a jeszcze dobrze zachowany sufit. Nazajutrz po dokładnem zbadaniu stanu murów i w ogóle całej budowy, wydano najpotrzebniejsze tymczasowe rozporządzenia. Przedewszystkiem nastąpiło faktyczne odebranie zamku. Objęto na własność nie tylko same mury, znacznie uszkodzone, ale także wszelkie przedmioty dekoracyjne, dotąd zachowane, jak np. złociste kasety pował w komnatach, rzeźby, płyty alabastrowe z kaplicy i t. p. Nadzór nad całym zamkiem i inwentarzem oddał p. Marszałek p. Podsońskiemu z Oleska, p. Pryliński zaś zarządził, ażeby jeszcze przed zimą pokryto deskami dach, który runął już dawno, w skutek czego zawaliły się powały na drugiem i pierwszem piętrze; dalej polecił tymczasowe podparcie uszkodzonej arkady wjazdowej i oparkanienie parku. Opinię fachową p. Prylińskiego o sposobie restauracyi i dalszej konserwacyi zamku podamy później. W drugim dniu pobytu swego w Olesku odwiedził p. Marszałek starożytną farę OO. Kapucynów i szkołę ludową, gdzie młodzież szkolna powitała go śpiewem, poczem tego samego dnia powrócił do Lwowa.

— **200-rocznica oswobodzenia Wiednia.** Wyznaczona w tym celu komisya postanowiła na dzisiejszem posiedzeniu wiedeńskiej Radzie miejskiej przedłożyć projekt, ażeby ku wiecznej pamięci oswobodzenia miasta Wiednia od tureckiego najazdu, na placu przed kościołem na Kahlenbergu ustawiono kamień pamiątkowy wojskom sprzymierzonym pod dowództwem króla Sobieskiego przybyłym. Dalsze w tej sprawie wnioski ma poczynić podkomitet złożony z pp. Matzenaura, Streita i archiwisty Karola Waissa.

— **Ruiny klasztoru Cystersów** w Wąchocku sprzedane będą (jak donoszą dzienniki warszawskie) przez licytacyę d. 9 listopada b. r. Licytowanie zacznie się od sumy 1000 rsr. Dzieje tego opactwa Cystersów zaczynają się w drugiej połowie XII w.

— **Trzęsienie ziemi.** Z Serajewa donoszą telegraficznie, że według zawiadomienia nadesłanego telegrafem polowym z stacyi Priboi, tamże uczuć się dało wczoraj o godzinie 1 min. 26 popołudniu w kierunku z zachodu na wschód trzęsienie ziemi, które trwało 2 do 3 sekund z łoskotem przypominającym grzmot.

## Wiadomości policyjne.

— **P. Splichal** rusznikarz złożył w policyi dubeltówkę odtylcową, którą przyniósł do niego do oszacowania nieznajomy mężczyzna, a którą skraść miano we dworze jednej z wsi pod Wieliczką.

## Repertoar teatralny.

W sobotę 28go: *Świat Nudów*, Paillerona, (czwarty występ p. Wolskiego w roli pod-prefekta). Uwertura „Raymond“ Thomas.“

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 26go października pochmurno, wieczorem deszcz; termom. od 6·5 doszedł do 18·4 C. — Barometr wraca w górę; o godzinie 7ej rano d. 27 stan jego był 740·7 millim., term. 6·8 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 28go października: ŚŚ. Szymona i Judy ap.

## *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

**Świat nudów**, jakeśmy już donieśli, wznowiony będzie jutro. W niedzielę zaś odegraną zostanie na na benefis wielce sympatycznego i zdolnego gościa naszego p. Edward Wolskiego artysty teatrów warszawskich *Staroświeczyzna* Kamińskiego, rzecz u nas popularna. Urlop p. Wolskiego kończy się niebawem, Dyrekcya zaś tutejsza uwzględniając istotne potrzeby obecne repertoaru warszawskiego urządziła występy p. Wolskiego w czasie stósunkowo jaknajkrótszym. P. Wolski pragnął na benefis wystąpić w sztuce polskiej, i to także przeważyło szalę na rzecz *Staroświeczyzny*, w której przedstawienin wezmą udział: p. Hoffmannowa, która chcąc się wywdzięczyć za gościnność, jakiej ze strony artystów doznała we Warszawie, a mianowicie p. Wolskiemu, co niemal w każdym jej występie na scenie warszawskiej grał dział, objęła rolę pani Dunajeskiej, już dawno, bo jeszcze za Skorupki, oddaną innym artystkom, p. Wojdałowicz, który grać będzie typową rolę starosty, p. Sobiesław Adolfa, p. Wojnowska i p. Feliksiewicz role Nowoświeckich i t. d. Polonez i mazur odtańczone zostaną. P. Wolski zaś wystąpi w roli Baltazara, którą grywał niegdyś na scenie poznańskiej.

**Sergiusz Panin,** słynna sztuka Ohneta, ukazała się onegdaj w przekładzie p. Arwina po raz pierwszy na scenie lwowskiej, i jak jednogłośnie stwierdzają dzienniki tamtejsze, wielkie miała powodzenie, czemu się wcale niedziwimy, znając ten utwór, który niebawem wystawiony będzie na tutejszej scenie. Pozwalamy sobie zauważyć, iż chyba słabości lub nieobecności p. Aszpergerowej przypisać należy, że nie ona grała wielką i znakomitą rolę pani Devarennes, która jest jakby dla niej stworzoną.

**Piękna** dramat Okońskiego przedstawioną została onegdaj po raz pierwszy na scenie warszawskiej. Krytyka podnosi bardzo staranne nadzwyczaj wystawienie tej sztuki przez p. Tatarkiewicza oraz grę artystów zwłaszcza oczywiście Królikowskiego a następnie p. Wiśniewskiej, która znakomicie grać miała brzydką. Że zaś pani Lüdowa była piękną, to nie nowina dla Krakowa.

*Słowo* warszawskie umieszcza w fejletonie śliczny opis Sienkiewicza „Z puszczy białowieskiej.“

P. Maspéro, znany francuski egiptolog, powrócił do Kairu. *Times* donosi, że odbył on dokładny przegląd wszystkich skarbów w muzeum Bulok, gdzie znalazł wszystko w zupełnym porządku.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie wydała swoim nakładem „Marsz weselny,“ ułożony na uroczystość zaślubin p B. Sulimy Włodka z panną M. Weiglówną, skomponowany przez A. Wrońskiego, dyrektora orkiestry krakowskiej.

We Lwowie opuścił prasę wspaniały dramat Calderona p. t. „Życie snem“ *(La vido es sueno)* w mistrzowskiem tłumaczeniu Józefa Szujskiego.

*Ateneum*, słynne naukowe pismo londyńskie, donosi, że Ernest Renan odłożył swoją podróż do Palestyny na rok 1883. Znakomity pisarz pracuje obecnie nad wielką „Historyą Izraela.“ Wkrótce mają wyjść wspomnienia Renana p. t. *Souvenirs d'enfance et jeunesse*, których część ukazała się już w *Revue des deux Mondes*.

Enrico Castelnuovo, głośny nowellista włoski, wydał niedawno p. t. *Sorrisi e Lagrime* (Medyolan, bracia Treves) nowy zbiór nowell, który krytyka przyjęła z wielkiemi pochwałami. Pierwiastek psychologiczny odgrywa główną rolę w nowellach tego autora; znać w nich głębokie i sumienne stadyum serca ludzkiego. Delikatność uczucia cechuje go i wyróżnia korzystnie od wielu współczesnych belletrystów włoskich, hołdujących — jak n. p. najwybitniejszy między nimi Luigi Capuana — nowoczesnemu naturalismowi w rodzaju Zoli. Wśród tęsknego ogólnie i melancholijnego tonu nowell Castelnuova, przebijają gdzieniegdzie błyski nieporównanego humoru, czem usprawiedliwia się tytuł tego zbioru: Łzy i uśmiechy. Castelnuovo (ur. 1839 r. w Florencyi, ale oddawna w Wenecyi osiadły) jest autorem kilku większych powieści, z których najwięcej ceniona jest *Lauretta*, oraz dwóch dawniej już wydanych zbiorów nowell *Nouvi racconti* i *Alla finestra*. Obok Salwatora Farina, uchodzi dziś Castelnuovo za najznakomitszego nowellistę włoskiego.

W Monachium w teatrze nadwornym przedstawiono tragedyę Szekspira *Perikles*. Było to w ogóle pierwsze przedstawienie tej sztuki na scenie niemieckiej. Śmiała ta próba udała się zupełnie i *Perikles* uzyska zapewne odtąd prawo obywatelstwa na wszystkich scenach. Układu scenicznego sztuki dokonał Possart, artysta dramatyczny monachijski.

*Messager de Vienne* zawiera piękny artykuł o „Hołdzie Pruskim“ Matejki. Autor p. François Trocsasie polemizuje najpierw zwycięzko z krytykami wiedeńskimi, zwłaszcza z p. Szembera, a następnie z prawdziwym entuzyazmem opisuje piękności arcydzieła mistrza krakowskiego.

Lecoq napisał nową operetkę p. t. *Le coeur et la main*, która została w tych dniach przedstawioną w Paryżu z wielkiem powodzeniem. Śliczna ma być muzyka.

Treść N. 42 *Wędrowca:* Międzynarodowe podbiegunowe stacye spostrzegawcze w r. 1882 i 1883 przez L. Dziedzickiego (z drzew.); Ziemia i mieszkańcy zachodniej Afryki, przez Dra R. Buchholza (dok.); Hr. Lüthe; O potwornościach, przez A. Skórkowskiego; Zabójcy Dra Crévaux (z drzew.); Filiponi na pruskich Mazurach; Z podróży, opisał H. W. (dok.); Kronika geograficzna; Nowości; Wiąz i bluszcz, powieść J. Barillego (c. d.). Do tego numeru dołączony jest 4 arkusz dzieła „Sąd afrykański,“ przez Dra J. Vlacha.

# Teatr.

— Niech mi kto pokaże Niemca, a choćby nawet Francuza, któryby potrafił z tak prostego, nieskomplikowanego tematu wysnuć takie arcydzieło treści, formy, niezrównanego humoru i wzniosłej poezyi, poruszające serca do głębi i napawające je zarazem szczerem jak śmiech dziecięcy, pogodnem jak wiosna, czystem jak kropla rosy weselem...

— Miej serce i patrzaj w serce!... Oto jest główna tajemnica tworzenia podobnych arcydzieł, a znał ją dobrze nasz Fredro.

Taką rozmowę słyszeliśmy wczoraj, wracając z Teatru. Jest ona wiernym wyrazem słusznego uwielbienia społeczności polskiej dla nieśmiertelnego komedyopisarza narodowego i słusznej dumy z posiadania tak cudownie pięknego dzieła scenicznego, jakiem jest komedya *Śluby panieńskie*, przedstawiona wczoraj w naszym teatrze dla trzeciego występu warszawskiego gościa p. E. Wolskiego.

A jakże dobrze zrobił miły ten i utalentowany artysta, że w repertuarze swoim arcydzieło Fredry umieścił! Nie tylko bowiem dał nam sposobność oglądania dawno już niewystawianej na naszej scenie komedyi, będącej cennym, czystej wody klejnotem w literaturze scenicznej polskiej, lecz nadto, występując w roli Gucia, ułatwił nam zaznajomienie z sobą, jako z artystą dla podobnych ról stanowczo pierwszorzędnym. — Rola poczciwego trzpiota ze złotem sercem a rozstrzepaną głową — jak gdyby stworzona umyślnie dla p. Wolskiego, tyle w nią umiał wlać życia, wer-

wy, uczucia, natury, tak potrafił ją odtworzyć i serdecznie, i prawdziwie aż do najdrobniejszych szczegółów, i z pietyzmem, nieśmiertelnemu arcydziełu należnym. Słowem, winszujemy szczerze młodemu artyście gry wczorajszej, ze wszech miar wybornej, i witamy w nim siłę, która z czasem stać się może sceny polskiej zaszczytem i ozdobą.

Dzielnych bo też pomocników miał wczoraj p. Wolski, pomocników takich, że wczorajsze przedstawienie *Ślubów panieńskich* nawet tych, którzy pamiętają sławne ongi przedstawienia *Ślubów panieńskich* w Krakowie, nie raziło. W pierwszym rzędzie, należy się słowo uznania pannie Kałużyńskiej, która typ poetycznej, wzniosłej, marzącej, niewinnej i czystej jak Madonna polskiej dziewicy umiała odtworzyć w sposób przynoszący prawdziwą jej talentowi chlubę i pozwalający bardzo wiele o przyszłości tego talentu rokować. Scena pisania listu i wiele miejsc innych, były wczoraj prawdziwym tryumfem dla młodej artystki, którą też publiczność serdecznemi wynagradzała oklaskami.

Po pannie Kałużyńskiej najwięcej zyskał oklasków p. Stępowski, który rolę zacnego stryjaszka wykonał bardzo dobrze. Nasuwał on wprawdzie widzom częste reminiscencye pierwowzoru dobrze Krakowowi znanego, ale to mu nie czyni ujmy, bo młodym artystom na dobrych wzorach kształcić się, a nawet poniekąd naśladować je, byle dobrze, wolno.

Pan Żelazowski trafnie i z poczuciem miary estetycznej wykonał trudną rolę Albina. Panna Wojnowska poprawnie i przyzwoicie odegrała panią Dobrójską. Panna Pysznik tylko robiła grą swą wrażenie, jakgdyby się ulękła wielkiego ciężaru, który przyjęła na swe młode, chociaż nie małe, siły. Klara — to ogień, to życie, bystrość, spryt, energia, panna Pysznik zaś grała ją za powolnie i za ostrożnie, zkąd wielka w odtworzeniu tego typu chyba. Nie tak jednak wielka, aby to stanowiło zupełny dysonans w wrażeniu całości. Owszem całość przedstawienia była tak dobrą, że publiczność opuszczała salę z bardzo przyjemnem uczuciem, dającem się zamknąć w tym jednym wyrazie: uznanie.

*L. K.*

## Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

*z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 26 i 27go października.

Na wczorajszy targ na Baran dowóz zboża był mały, chęć kupna znacznie osłabła, ceny pszenicy a szczególniej żyta znacznie spadły.

Innych produktów tym razem niedowieziono lub w tak małej ilości, iż cen nie notowaliśmy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 30 do 44 złp.;— żyto na 227 funtów od 29 złp. do 33⅓ złp.; — jęczmień na 202 funt. od 23 złp. do 28 złp. owies na 138 funtów od — do — złp., jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na 250 f. od — do — złp; rzepak 250 f. od — do — złp.

Wskutek słabszego usposobienia na targach zagranicznych, ruch na dzisiejszym targu kleparskim, przy braku zagranicznych kupców był mdły a obrót nie zbyt wielki. Handel na wywóz z braku pięknej a poszukiwanej pszenicy; nie może się ożywić, tem więcej, że średnie gatunki nie znajdują kupców na wywóz.

Żyto z początku targu trzymało się w cenie, ku końcu zaś spadło blisko o 40 centów, tak samo i owies. Jęczmień piękny gruby dla browarów płacono po cenie z ostatniego targu, pośledni zaniedbany. Nasiona strączkowe trzymają się w cenie. Rzepak płacono wyżej.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·— do 9·— — zł., czerwoną od 8.— do 9·50 zł., białą pszenicę od 7·50 do 9·25 zł.; żyto piękne od 6·75 do 7·—, poślednie od 6·40 do 6·80 zł.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— zł., pośledni od 5·50 do 6·— zł.; owies od 6·— do [illegible] 30 zł.; groch od 8·25 do 10·25 zł.; fasolę od [illegible] — do 12·25 zł.; tatarkę od 7·50 do 8·50 zł.; [illegible]so od 6·50 do 7·— zł.; wykę od —· do —·— zł.; jagły od 11·— do 12·— zł.; kukurudzę od 8·[illegible] do 9·— zł.; rzepak od 14·25 do 15·— zł.; koniczynę czerwoną od 40 — do 60 — zł., koniczynę białą od 45 — do 80 — zł.

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej* z dnia [illegible]5-go paźdz. Wiedeń: pszenica 9·75 do 10·50 [illegible]; żyto od —·— do —·— zł.; jęczmień 0·— do —·— zł.; kukurudza od zł. 0·— do 0·— zł.; owies od zł. 0·— do 0·— zł.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 31·75 do 32·— zł.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·23 do 09·25 zł.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— zł. — Berlin: pszenica żółta 184·—; żyto —·— zł.; spirytus loco 53·30; olej rzepakowy 63·— zł. — Szczecin pszenica —·— —·—; zł.; rzepik (jesien.) —·— zł. — Paryż: mąki 159 kilogram. 60·— zł.; olej rzepakowy 79·25 zł.; spirytus —·— zł. — Wrocław: pszenica —·— zł.; żyto —·— zł.; owies —·— zł.; spirytus —·— zł.; kukurudza —·— zł. — Kolonia pszenica —·— zł.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

**Wiedeń** 26 października.

**Okowita.** Na naszem targowisku dziś także nie było ani popytu ani podaży; nom. not. bez zmiany 32 złr.

Pest 25 paźdz: 30·50·—·30·75 złr. — Wrocław. 25 paźd.: na paźdz. 51·70 mrk., na wiosnę 51·50 mrk. Szczecin, 25go paździer. w miejscu 52·25 mrk., na październik 52·25 mrk., na listopad-grudzień 51·60 na wiosnę 53·50 mrk. — Berlin, 25go października w miejscu 53·— mrk., na paździer. 53·60 mrk., na październik-listopad 53·40 mrk., na kwiecień-maj 54·40.— Paryż, 25go paździer.: na ten miesiąc 48·25 frk., na listopad 48·75 frk., na grudzień 49·— frk., na stycz.-kwiecień 51·25 frk.

**Nafta.** Wiedeń, 26 paździer.: za 100 kilo z cłem z dworca 22·——22·25 złr.— Tryest, 25go paźdz.: za 100 kilo bez cła: 9·15 — 9·25 złr. — Brema, 25go październ.: za 50 kilo 7·40 mrk. — Hamburg, 25go paźd.: w miejscu 7·60 mrk., na paźdz 7·60 mrk.. na listopad-grudzień 7·70 mrk. — Antwerpia, 25go paźdz.: za 100 kilo 18·75 frk.— Nowy Jork, 25 paźdz: za galonę na październik 7¾ ct. pap., w Filadelfii na wrzesień 7⅝ ct. pap.

**Tarnów** 19 paździer. Płacono za 100 kilog. pszenicy 08·65 żyta 6·45. jęczmień 5·65, owies 4·60. groch —·—, bób 6·25. ziemniaki 2·10. rzepak 13·50. siano 2·20, konicz 3·30, słoma 2·—, kilo masła 86·.

**Wadowice** 19 paździer — Płacono za 100 kilogramów pszenicy 10·25 złr., żyta 7·50 — jęczmienia 6·92 złr.. owsa 6·75 złr. ziemniaków 2·— złr., słomy 1·60 złr., siana 2·20 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.)

(2370-40-48)

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobficiej alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
PASTYLKI pektoralne i do trawienia.
Henryk Mattoni, Karlsbad (Czechy).

Na etykietę i wypalony korek jak obok → należy dobrze uważać. MATTONI'S GIESSHÜBLER

NADESŁANE. (1656)

Próba wykaże, że żaden inny środek leczniczy przeciw zatkaniu w połączeniu z napływem krwi do głowy i piersi, napadom zawrotu, brakowi apetytu, odbijaniu kwasami, cierpieniom żołądka, kiszek, wątroby i żółci, nie może się poszczycić tak doskonałym i szybkim skutkiem, jak Ryszarda Brandta pigułki szwajcarskie.

Można ich dostać w pudełkach po 70 cnt wystarczających na 5 tygodni we wszystkich większych aptekach, w Krakowie u W. Redyka, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach u apt. Golichowskiego; w Żywcu u apt. Blumenthala; w Sokołowie u apt. Daniczaka; w Nisku u apt. Macudzińskiego.

# Ostatnie wiadomości.

*Polit. Corr.* otrzymała następującą wiadomość z Warszawy dnia 22go b. m.:

Sztab jeneralny zwraca swą uwagę głównie na równoległobocznik Brześć, Mińsk, Konotop i Koziatyn. Budująca się właśnie linia kolejowa Żabinka-Pińsk ma przeciąć ten równoboczny czworokąt i połączyć go z innemi, ważnemi pod względem strategicznym punktami wewnątrz Rosyi. Ministerstwo wojny zdecydowało się już na wybudowanie linii kolejowej z Wilna do Równego, w celu ułatwienia komunikacyi między armią operującą pomiędzy Brześciem i Białostokiem a armią znajdującą się między Żmerynką a Koziatynem. Większą część tej linii przecina powyższy równobocznik, w który wpada przecięta, prowadząca z Żabinki do Pińska, i ułatwia łączność między armią północną a południową w ten sposób, iż armie te mogą wzajemnie wzmacniać się, w celu wstrzymania przez pewien czas nieprzyjaciela, wkraczającego w głąb Rosyi, i w celu wypędzenia go z zajmowanych pozycyj. Linia Wilno-Równe ma na celu sparaliżowanie operacyj armii, któraby zajęła Królestwo Polskie i rozszerzyła swą akcyę na terenach Grajewo-Brześć, Brześć-Lublin albo Brześć-Równe. Linia ta ma szczególnie strategiczne znaczenie wobec Austryi, ponieważ Równe jest oddalone tylko o 28 wiorst od Zdołbunowa, węzła kolei kijowsko-brzeskiej, który zarazem jest punktem wyjścia kolei idącej do Radziwiłłowa, Brodów i Lwowa; linia ta wreszcie ułatwia transport posiłków z Mińska, Wilna i Brześcia.

Ministerstwo wojny przywięzuje bardzo wielkie znaczenie strategiczne do szybkiego wybudowania kolei ze Żmerynki do Nowosielec i kolei z Ismaiła do stacyi Wał Trajana na kolei Bendersko-Galackiej. Pierwsza z tych linij ma mieć znaczenie wobec Austryi i Rumunii, druga zaś wyłącznie wobec Rumunii.

Linie kolejowe w południowej Rosyi zostały w ostatnich latach zupełnie przerobione; szyny żelazne zastąpiono szynami stalowemi; warsztaty w Żmerynce i Odessie powiększono znacznie, a trzy miliony rubli z ogólnej sumy, zaasygnowanej na wybudowanie szyn w południowej Rosyi, ma być przeznaczone na założenie wielkich obozów w Żmerynce i Odessie.

Znany dotychczas rezultat wyborów w Ks. Poznańskiem jest następujący: W okręgu wyborczym miasta Poznania przeszedł w ściślejszem głosowaniu kandydat postępowców niemieckich dyrektor sądu w Toruniu Worzewski, 171 głosami przeciw 80, które dane były na Kantaka.

W okręgu obornicko-poznańskim wybrani: X. Ludwik Ziętkiewicz z Obiezierza i Henryk Dobrzycki z Bąblina 219 głosami przeciw 210, które padły na kandydatów niemieckich.

W okręgu wyborczym gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowieckim wybrani: Władysław Wierzbiński, Kaź. Kantak i St. Rożański 421 głosami przeciw 162,

W okręgu średzko-śremsko-wrzesińskiem wybrani: X. Dr Stablewski, Fr. Brzeski i Seweryn Radoński 449 głosami przeciw 63.

Powyższe wiadomości podaje *Dziennik Poznański*, z telegramu zaś biura korespondencyjnego z Berlina (zob. telegramy) dowiadujemy się, że w ogólności w ziemiach polskich pod zaborem pruskim zostających wybrano Polaków siedemnastu.

Petersburg 25 października. *Goniec urzędowy* zamieszcza szczegółową wiadomość o stanie operacyj wykupowych od chwili ich rozpoczęcia po dzień 1 października r. b. — *Nowoje Wremia* otrzymało wiadomość telegraficzną z Moskwy, iż kasyer sądu opiekuńczego nad sierotami zniknął, zabrawszy klucze od składu, w którym znajdowały się papiery procentowe i kosztowności na sumę 13 milionów rubli. — Według zdania trudniących się leśnym przemysłem, produkta leśne nie podrożeją wskutek pożaru Gromowskiego składu. Na składach Belewa, Lebiediewa i Ginsliani, ceny utrzymują się poprzednie. — *Gołos* donosi, iż ministeryum finansów podało do zatwierdzenia przepisy upraszczające dokonywanie aktów kupna ziemi za pośrednictwem Banku włościańskiego. — *Birżewyja Wied.* dowiadują się, iż przepisy o bankach miejskich wkrótce przedstawione zostaną na Radzie państwa.

Petersburg 26 października. Tutejszy dziennik *Wostok* donosi, iż król Serbski odniósł się do patryarchy Wsieleńskiego o uznanie za prawne odwołania metropolity Michała. Patryarcha, nie uznając za uzasadnione oskarżenia Metropolity, z powodu, iż ono nie wyszło z łona Soboru, odmówił zatwierdzenia destytucyi.

Petersburg 26 października. *Inwalid* donosi, że ks. Albrecht Sasko-Altenburgski został przeznaczony do rozporządzenia przy główno-dowodzącym wojskami warszawskiego okręgu.

(*Słowo* warszawskie)

# Telegramy własne „Czasu".

**Lwów** 27go października. Koło Zmerinki spadł śnieg obficie; słupy telegraficzne uszkodzone, pociągi ciągle się spóźniają, przestrzeń śniegiem zasypana wynosi 300 wiorstw.

**Wiedeń** 27 października. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców przedmieścia Josefstadt otrzymał Kronawetter świetne wotum zaufania. Powtórny wybór jego nastąpi bez wątpienia. Kronawetter przemawiał ostro przeciw stronnictwu konstytucyjnemu i przeciw *N. fr. Presse* wśród grzmotu oklasków.

**Budapeszt** 27 października. Magistrat postanowił walkę o wolność w r. 1848 a szczególnie zburzenie Budy uwiecznić pomnikiem, na co stolica węgierska ofiaruje 25,000 złr. Wystósowano odezwę do wszystkich władz krajowych, aby na ten cel zbierały składki.

**Berlin** 27 października. (O godzinie wpół do dziesiątej.) Dotychczasowy rezultat jest następujący: Postępowcy stracili 12 krzeseł a z tej liczby 9 w Prusach wschodnich, zyskali jednak 11 krzeseł, a więc są silniejszymi niż w roku 1879. W stronnictwie sesesyonistów nie ma prawie żadnych zmian. Stronnictwo narodowo-liberalne poniosło na razie straty. Gneist został pokonanym w swym dawnym okregu wyborczym.

**Paryż** 27 października. W sprawie anarchistów zdecydowała jednogłośnie rada ministrów, że należy użyć jak najenergiczniejszych środków, na co się zapewne zgodzi też Izba a zwłaszcza stronnictwo Gambetty. Odroczenie procesu w Châlons sur Saône nastąpiło z tego powodu, że prezes trybunału miał dowody, iż życie niektórych sędziów przysięgłych było bardzo zagrożone. Rada ministrów uznała postępowanie prezesa.

**Paryż** 27 października. Dziennik *Paris* pisząc o organizacyi anarchistów, donosi, że w Paryżu i jego okolicy jest 16 członków komitetu, 58 naczelników grup i 1,155 członków.

**Londyn** 27 października. Większa część depesz księgi niebieskiej jest już znaną. Następujące szczegóły z tej księgi są godne uwagi: Jeszcze w początku lipca oświadczył Dufferin, że przewodnią myślą Anglii jest, iż sułtan przez użycie właściwych środków powinien zmusić powstańców do poddania się. Porta odpowiadała na to zawsze wymijająco. Co się tyczy znanego oświadczenia hr. Muenster, że Bismark chce moralnie popierać mocarstwa zachodnie w sprawie egipskiej, ale nie chce im dać do tego formalnego mandatu, oświadcza Kalnoky, że Austrya nie mogła zawsze pochwalać polityki Anglii i Francyi. Kalnoky nie życzy sobie więcej mieszać się w sprawy niż konieczna tego wymaga potrzeba.

Włochy nie starają się wcale ukryć przed Anglią swego niezadowolenia.

**Londyn** 27 października. Obrońcy Arabiego oświadczają poraz wtóry, że znalezione w ostatnich czasach papiery kompromitują wszystkich dostojników egipskich bez wyjątku, również Sułtana i jego otoczenie, którzy dla tego pragną zaniechania procesu. Arabi życzy sobie opuścić Egipt jak najprędzej i zgadza się na wydalenie go do jednej z prowincyj angielskich. Nadzieje jego co do przyszłości Egiptu polegają według jego przekonania na rozszerzeniu angielskiego wpływu w Egipcie wbrew tureckim intrygom.

**Petersburg** 27 października. *Nowoje Wremia* donosi z Ruszczuku o szczegółach tyczących się odwiedzin Milana. Podczas uczty dworskiej nie wspomniał król wznosząc toast ani jednem słowem o Rosyi, chociaż obecni byli oficerowie wyłącznie Rosyanami. Na śniadaniu, które oficerowie dali na cześć króla, byli obecnymi oficerowie rosyjscy i minister Sobołow w mundurze rosyjskim. Mimo to nie wspomniał Milan ani jednem słowem o armii rosyjskiej. Między Rosyanami panuje wielkie niezadowolenie.

**Belgrad** 27 października. Pogłoski, jakoby sprawczyni zamachu, miała w wilię zamachu złożyć u kasyera stronnictwa radykalnego 2000 dukatów dla kasy tego stronnictwa, są zupełnie bezzasadne.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 27 października. Zgromadzenie wyborców stowarzyszenia demokratycznego w Josefstadt postawiło jednogłośnie Kronawettera na kandydata stowarzyszenia demokratycznego przy nadchodzących wyborach do Rady państwa.

**Wiedeń** 27 października. Węgierski minister obrony krajowej Raday został wybrany posłem do Sejmu w Zenta.

**Innsbruck** 27 października. Ogólną szkodę w 15 powiatach południowego Tyrolu, dotkniętych powodzią, obliczają, uwzględniając uszkodzone dobra gminne i prywatne, na 15,593,000 złr. Składki nie wliczając daru cesarskiego wynoszą 250,000 złr.

**Berlin** 27 października. Między 425 wybranymi jest 133 konserwatystów, 46 wolnokonserwatywnych, 92 stronników centrum, 63 narodowo liberalnych, 19 secesyonistów, 38 postępowców, 17 Polaków, 2 Duńczyków, 2 Welfów, 5 innych liberałów, jeden demokrata, a oprócz tego 5 ministrów. Maybach został obrany dwa razy.

We Frankfurcie wybrano jednego demokratę i jednego postępowca. W Berlinie wybrano samych postępowców z pominięciem konserwatystów.

**Paryż** 27 października. *Temps* stwierdza, że stowarzyszenie *Internationale*, które ma główną siedzibę w Szwajcaryi, było główną sprężyną zajść w Lugdunie i Monceau-les-Mines.

**Paryż** 27 października. Ostatnie rewizye domowe wykazały, że nihiliści rosyjscy a zwłaszcza ks. Krapotkin brali udział w organizacyi anarchistów francuskich. Syndyk *Agents de Change* w Lyonie otrzymał list, w którym grożono wysadzeniem giełdy w powietrze.

**Paryż** 27 października. Prefekt Sekwany Floquet podał się do dymisyi, która została przyjętą.

**Londyn** 27 października. (Z Izby wyższej parlamentu angielskiego). W odpowiedzi na interpelacyę lorda Salisburego oświadczył Granville, że może tyle tylko powiedzieć, iż zamiarem rządu angielskiego jest utrzymanie nadal chedywa na tronie egipskim.

**Londyn** 27 października. W Izbie niższej oświadczył Dilke, że niezawarto jeszcze konwencyi co do kosztów armii okupacyjnej; o traktacie między Francyą a Tunisem, nie ma dotąd urzędowej wiadomości. Rząd ma powody wierzyć w to, że sprawozdania dzienników o stosunkach w Sudanie, które bez wątpienia pogorszyły się, są przesadzone. Chamberlain oświadcza, iż nie ma urzędowych wiadomości, aby miano budować tunel pod kanałem od strony wybrzeża francuskiego.

**Londyn** 27 października. Izby wyższa i niższa uchwaliły zaproponowane przez rząd a popierane przez naczelników opozycyi podziękowanie dla floty i armii. Gladstone zastrzegł sobie, że zaproponuje w stósownym czasie uchwalenie renty dożywotniej dla Seymoura i Wolseleya. Posiedzenia Izby wyższej odroczono do 10 listopada.

**Belgrad** 27 października. Doniesienie jednego z dzienników wiedeńskich, że sprawczyni zamachu Helena Markowicz zaniosła do ministra Piroczanacza prośbę o wstawienie się u króla z powodu jej długo toczącego się procesu, jest zupełnie bezzasadne. Sprawczyni zamachu nie zaniosła żadnej prośby do ministra.

**Belgrad** 27 października. Naczelnik stronnictwa radykalnego miał specyalną audyencyę w celu przedłożenia Królowi zapewnień wierności poddańczej ze strony partyi radykalnej.

**Kursa** — Wiedeń 27 października 2 godzin. 30 minut po poł. Renta papierowa 76·65. — Renta srebrna 77·35 — Renta złota 95·50. 6% Renta złota węgierska 119·25. — Losy z roku 1860 131·25— Akcye Banku Narodowego 835·— — Akcye kredytowe 307·70. Londyn 119·15. — Dukaty ·—. — Napoleony 9·46—. — Lombardy 140·40. — Losy 1864 roku 171·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 312·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 162·—. — Anglo-Bank 125·—. Obligacye indemn. galicyjs. 99·85. — Losy prem. węgierskie 117·25.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 146·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 205·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. — Marki 58·40 Ruble 118·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 92·10. — 4% Renta węgierska 87·— złr.

Usposobienie giełdy: lepsze.

**Berlin** 27 październ. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·90. Krótki Wiedeń 171·30— Krótka Warszawa 202·30.— Banknoty ros. 203·— 5% Listy zast. Polskie 62·50. — 4% Listy likw. Polskie 54·35 — Akcye kolei Karola Ludwika 133·62.— Akcye austr. kredytowe—. 525·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 27 października.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 118 — | 119 — |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 58 | 1 68 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 — | 58 75 |
| Dukat ważny | 5 62 | 5 73 |
| 20-frankówka | 9 43 | 9 51 |
| Imperyał ważny | 9 65 | 9 76 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi* | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 101 — | 102 75 |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 99 50 | 100 50 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.) | 90 75 | 92 — |
| 4% " " " " II em. | 87 25 | 88 25 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 98 50 | 99 75 |
| 6% listy " banku hipot. | 101 22 | 102 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 101 — | 103 — |
| 5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr. | 93 25 | 94 50 |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 101 — | 102 — |
| 5% listy zast. " zwrotne za 40 lat | 97 50 | 99 — |
| 5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego. w miarę terminu płatn.) | 98 — | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 50 | 102 50 |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 50 | 102 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 103 — | 105 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 98 75 rb. | 99 75 rb. |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 86 — | 87 25 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210 | 310 — | 312 — |
| " " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200 | 168 — | 170 — |
| " banku hipot. we Lwowie " 200 | 303 — | 310 — |
| " banku gal. dla h. i prz. w Krak " 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 20 — | 21 50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 24 — | 25 50 |

**Wiedeń** 26 paźdz.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅖% Renta papierowa | 76 50 | 76 65 |
| 4⅖% " srebrna | 77 25 | 77 40 |
| 4% " złota | 95 45 | 95 60 |
| 4⅖% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 118 75 | 119 25 |
| 4% " " 1860 " 500 " | 131 25 | 131 50 |
| 4% " " 1860 " 100 " | 135 50 | 136 — |
| " " 1864 " 100 " | 171 75 | 171 25 |
| " " 1864 " 50 " | 170 50 | 171 — |
| Losy Como-Renten | 36 — | 38 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 106 — | 107 — |
| Bukowińskie | 99 — | 99 75 |
| Galicyjskie | 100 — | 100 40 |
| Morawskie | 104 — | 105 — |
| Niższo-austryackie | 105 50 | 107 — |
| Wyższo-austryackie | 104 — | — — |
| Szląskie | 110 — | — — |
| Styryjskie | 104 — | 105 — |
| Siedmiogrodzkie 7% | 97 70 | 98 20 |
| Węgierskie | 98 75 | 99 75 |
| Węgier. z klauz. 1867 | 96 75 | 97 25 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 133 75 | 134 25 |
| 6% Renta węgierska złota | 119 20 | 119 35 |
| 4½% " " (za Ostbahn). | 94 50 | 95 — |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 124 80 | 125 20 |
| Boden-Credit węgierskie . . 140 " | — — | — — |
| " " austryackie . 80 " | 232 — | 233 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 " | 304 25 | 304 50 |
| " węgierskie . 200 " | 294 50 | 295 — |
| Depositen-Bank . . . 200 " | 207 — | 208 — |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 " | 870 — | 880 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 " | — — | — — |
| Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 " | 832 — | 834 — |
| Unionbank . . . 100 " | 120 60 | 120 90 |
| Verkehrsbank ogólny . . 140 " | 144 75 | 145 25 |
| Wied. Bankverein . . 100 " | 115 25 | 115 50 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . . . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . . . 200 " 5% | 168 — | 169 — |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 585 — | 587 — |
| Elżbiety . . . 210 " " | 211 25 | 211 50 |
| Linz-Budweis . . . 200 " " | 190 — | 190 50 |
| Salzburg-Tyrol . . . 200 " " | 180 50 | 181 50 |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 " " | 2780 | 2790 |
| Franciszka Józefa . . 200 " " | 195 25 | 195 75 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 " " | 311 — | 311 50 |
| Koszycko-Oderberg . . 200 " " | 145 50 | 146 — |
| Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " " | 168 — | 169 — |
| Nordwest austr. . . 200 " " | 205 — | 205 50 |
| " Lit. B. 200 " " | 227 75 | 228 25 |
| Rudolfa . . . 200 " " | 165 — | 165 75 |
| Siedmiogrodzka I . . 200 " " | 160 50 | 161 — |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " " | 342 — | 342 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 " " | 139 25 | 139 50 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 " " | 247 50 | 247 75 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 " " | 161 — | 161 50 |
| " Nord-Ost . . 200 " " | 161 — | 162 — |
| " Westb. Stuhlw. . 200 " " | 166 50 | 167 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 118 25 | 118 75 |
| 5% " " " papier. 33 lat | 104 75 | — — |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | 101 50 | 102 50 |
| 7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat | 105 50 | 106 50 |
| 6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat | 101 75 | 102 25 |
| 5½% " złote 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | — — | 91 50 |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 98 50 | 99 — |
| 5% " " " nowe 37 lat | 98 50 | 99 — |
| 6% " Bank. Hipot. lwow. | 101 50 | 101 90 |
| 6% " " Włość. | 101 — | 102 — |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 101 — | 101 50 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 100 10 | 100 25 |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — — | — — |
| 5½% " Boden Kredit-Institut | 101 25 | 102 50 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . . . 300 złr. 5% | 94 — | 94 50 |
| Alföld-Fiume . . . 200 " " | 95 30 | 95 70 |
| " " Em. 1874 . 200 " " | — — | 94 50 |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6% | — — | — — |
| Elżbiety . . . 100 " 4½% | 97 75 | 98 — |
| " Em. 1862 . . 300 " " | 97 75 | 98 — |
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 101 75 | 102 — |
| " Em. 1870 . . 200 " " | 100 40 | 100 80 |
| " " 1972 . . 200 " " | 101 50 | 102 — |
| " Salzb.-Tyr. 1873 200 " " | 101 20 | 101 40 |
| Eperies. Tarn. węg. część 300 " " | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½% | 105 75 | 106 50 |
| " " wal. austr. . . " | 102 — | — — |
| " Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 107 — | 107 50 |
| " poż. 14 milion. 1882 " | 106 — | 106 50 |
| " poż. 1876 r. . 100 złr. 5% | 105 80 | 106 40 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " " | 101 30 | 101 70 |
| " Em. 1873 . 200 " " | 101 50 | — — |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " " | 99 50 | 100 — |
| " II " 1871 300 " " | — — | — — |
| " III " 1872 300 " " | — — | — — |
| Koszycko-Oderb. . . . 200 " " | 96 80 | 97 10 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½% | 92 50 | 93 — |
| " II " 1867 300 " 4% | 100 25 | 100 50 |
| " III " 1868 300 " " | 95 30 | 95 80 |
| " IV " 1872 300 " " | — — | 95 25 |
| Nordwestb. austr. . . . 200 " " | 102 30 | 102 60 |
| " " Lit. B. . 200 " " | 101 30 | 101 70 |
| " " Em. 1874 200 " " | — — | — — |
| Rudolfa . . . . . 300 " " | 99 50 | 99 75 |
| " Em. 1869 . . . 300 " " | 99 50 | 99 75 |
| " Em. 1872 . . . 300 " " | 99 50 | 99 75 |
| " Salzkam. gut. zł. 300 " " | 118 75 | — — |
| Siedmiogrodzkiej I . . 200 " " | 91 30 | 91 70 |
| Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3% | 179 50 | 180 25 |
| Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 134 20 | 134 70 |
| " . 200 złr. 5% | 118 50 | 119 — |
| Theissb.-Gesell. . . . " " | 99 50 | 99 90 |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 " " | 93 70 | 94 — |
| " " II Em. 200 " " | 91 — | 91 50 |
| " Nordost . . . . 300 " " | 90 50 | 91 — |
| " " złotem . . 200 " " | 113 — | 113 50 |
| " Westbahn . . . . 200 " " | — — | 98 — |
| " " Em. 1874 200 " " | 94 - | 95 50 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . . . złr. 100 | 114 — | 115 — |
| Premiowe Wiedeńskie . . " 100 | 123 — | 123 75 |
| " Węgierskie . . " 100 | 117 25 | 117 75 |
| 3% " Tureckie . . fr. 400 | 26 20 | 26 60 |
| Kredytowe . . . . . złr. 100 | 174 25 | 174 75 |
| Clary . . . . . złr. 42 | 38 25 | 39 — |
| 4% Donau-Dampfsch. . . " 105 | 109 — | 109 50 |
| Insbrucku . . . . . " 20 | 22 50 | 23 50 |
| Keglewicha . . . . . " 10½ | 19 — | — — |
| Krakowskie . . . . . " 20 | 20 50 | 21 — |
| Ofner (miasta Budy) . . " 40 | — — | 39 25 |
| Palfy . . . . . . " 42 | 35 25 | 36 — |
| Rudolfa . . . . . " 10½ | 18 75 | 19 75 |
| Salma . . . . . . " 42 | 51 50 | 52 50 |
| Salzburgskie . . . . " 20 | 23 50 | 24 — |
| St. Genois . . . . . " 42 | 46 50 | 47 — |
| Stanisławowskie . . . " 20 | 24 25 | 25 — |
| 4½% Tryesteńskie . . . " 105 | 127 — | 127 50 |
| 4% " . . . . " 50 | 63 — | 64 — |
| Waldsteina . . . . . " 21 | 27 75 | 28 50 |
| Windischgrätza . . . . " 21 | 39 50 | 40 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 66 | 5 68 |
| 20 frankówki | 9 46 | 9 47 |
| Imperyały rosyjskie | 9 74 | 9 76 |
| Funty szterl. angielskie | 11 88 | 11 93 |
| Liry tureckie złote | 10 76 | 10 78 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 35 | 58 40 |
| Rubel papierowy za 100 | 118 25 | 118 75 |

**Lwów** 26 paźdz.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 305 — | 309 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 98 50 | 100 — |
| 4% " " " " " | 90 60 | 92 — |
| 5% " " " " 37-letnie | 98 50 | 100 — |
| 6% " " Banku hip. gal. | 101 30 | 102 50 |
| 6% " " " włośc. galic. | 100 50 | 102 — |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat. | 99 50 | 100 50 |
| 6% " pożyczki krajowej | 101 — | 102 50 |

**Warszawa** 26 paźdz.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — — | 99 15 |
| kupon | — — | — — |
| 5% Listy likwidacyjne | — — | 86 60 |
| kupon | — — | 161 |

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZN.
**S. A. KRZYŻANOWSKIEGO**
**w Krakowie**
wyszedł:
## Marsz weselny
ułożony na uroczystość zaślubin Wielm. Bolesława Sulimy Włodka z Wielm. panną Maryą Weiglówną w dniu 26 października 1882 roku.
przez (2602-1-3)
***Adama Wrońskiego,***
dyr. muzyki krak.
**Cena 40 centów.**

---

Medycyny, chirurgii, akuszeryi i okulistyki
## Dr. F. Cholewicz
*ordynuje od godziny 2—4 popołudniu.*
Mieszka przy ulicy Krupniczej, pod Nr. 8, na dole. (2572-1-3)

---

Zawiadamiam osoby interesowane, że rozpoczynam **lekcye tańców**, tak u siebie, jakoteż w domach prywatnych i pensyonatach. Bliższa wiadomość przy ul. Sławkowskiej, pod Nr. 8. **Marya Parvi,**
(2571-1-3) nauczycielka tańców.

---

## Wielki dom handlowy
pod Nr. 105, **na Podgórzu — jest z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli p. ***Fr. Masłowski*** w składzie fortepianów, przy ul. św. Jana, pod Nr. 13 w Krakowie. Pośrednictwo wykluczone. (2573-1-3)

---

## ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że
1) kupiec **Izak Sichelmann,** zamieszkały w Poznaniu, syn zmarłego handlarza zboża Jakuba Sichelmanna i jego małżonki Ernestyny z domu Moritz w Tarnowie
2) i **Dorchen Katz,** zamieszkała w Poznaniu, córka komisarza aukcyjnego Izaka Katza i jego małżonki Rozalii z domu Aron w Poznaniu, chcą wejść z sobą w związek małżeński. (2598)

Ogłoszenie zapowiedzi ma nastąpić w mieście Poznaniu i w jednym z najwięcej czytanych dzienników w Tarnowie.

Poznań, 24 października 1882 r.
**Urzędnik stanu**
(L. S.) ***Rump.***

---

## SPRZEDAŻ WIN.

Sprzedejemy prawdziwe austr. oryginalne wina w najlepszych gatunkach po następnych cenach:
**1880 r. białe wina złr. 15** za hektolitr
78 „ „ „ „ **18** „ „
75 „ „ „ „ **20** „ „
68 „ „ „ „ **30** „ „
**Czerwone wina** powyższych lat o 2 złr. na hektolitrze drożej. (2483-1-3)

Beczki liczymy po cenie kosztów i przyjmujemy napowrót opłatnie po tychsamych cenach. — Również przyjmujemy do napełniania beczki, które bezpłatnie mogą być wyczyszczone.

Za punktualną i rzetelną obsługę ręczymy.
**Teltscher & Glattauer**
**w Nikolsburgu.**

---

## Terno w loteryi
może jedynie wyrobić słynny profesor matematyki **R. Orlice Westend-Berlin.** Niechaj każdy chcący wygrać terno uda się do niego po najnowszy **wykaz wygranych w terno.**
(2569-1-2) D. R.

---

## Dzierżawy
poszukuje choćby zaraz, rutynowany gospodarz, który może podnieść majątek choćby zaniedbany, byle na przystępnych warunkach i u uczciwego dziedzica. — Zgłoszenia z warunkami przyjmuje **biuro komisowo-inform. Wł. Jaworskiego, przy ulicy Floryańskiej, pod L. 21, w Krakowie.** (2560-2-3)

---

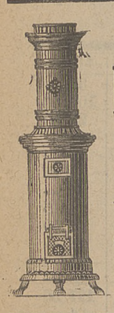

Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.
## pieće regulacyjne do napełniania
firmy (2279-22-)
**R. Geburth,**
c. k. nadwornego maszynisty,
są do nabycia w **WIEDNIU,**
**VII., Kaiserstrasse 71.**
*Illustr. cenniki darmo i opłatnie*

---

## Materye na ubrania
tylko z trwałej dobrej wełny owczej, dla mężczyzny średniego zwrostu **3 metry 10 centim.** na **ubranie** z dobrej wełny owczej
złr. **4.96** na **ubranie** z lepszej wełny owczej za
„ **8·—** „ „ „ delikatnej „ „ „
„ **10·—** „ „ „ najlepszej „ „ „
„ **12·40**

**Pledy podróżne** po złr. 4, 5, 8 do złr. 12, nieodpowiednie będą za zwrotem portorya napowrót przyjęte, bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surdut, zarzutki, płaszcze deszczowe, tüffel, pakłak, sukna wojskowe, szewioty, tyroty, peruwien, dosking, kamgarny, sukna bilardowe poleca
**Jan Stikarofsky,**
**skład fabryczny w Bernie Brünn.**

Próbki opłatnie. Zbiór próbek dla krawców na koszt. Zwracam uwagę pp. **krawców** na obfity wybór i **nader tanie ceny.** Ponieważ wielu z Szan. kupujących zaufa mi i sprowadza materye bez poprzedniego zobaczenia próbek, przeto tak zamówione towary w nieodpowiednim razie przyjmuję napowrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nieposyłam, gdyż zamówienie jest tylko rzeczą zaufania. (2088-18-24)

Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

---

## ZMIANA LOKALU.
## Salon Mód
**JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ**
*przeniesiony został do domu na rogu Rynku i ulicy Brackiej L. 1.* (2509-5-6)

---

MAGAZYN GALANTERYJNY
## J. ZAPLATALSKIEGO
***w Krakowie, Rynek linia A—B.***
otrzymał świeży transport artykułów zimowych i poleca takowe Szanow. Publiczności w wielkim wyborze, mianowicie:
**Reichenbergskie** trzewiki i pantofle sukienne z flanelą i filcowe dziecinne, damskie i męzkie, dla ciepła i przeciw **gołoledzi:**
**Kamizelki** do pokoju, kaftaniki, halki i pończochy wełniane damskie;
**Kamasze** damskie i dziecinne włóczkowe;
**Chustki** włóczkowe i mohair kolorowe, białe i czarne;
**Kołdry,** kaftany, kamizelki i kamasze angielskie, włóczkowe, męzkie, do podróży i polowania. (2525-5-12)

---

## Dwa pokoje,
nyża, kuchnia i piwnica — **są do najęcia od 1go listopada** przy ulicy św. Jana pod Nr. 21.
(2583-4-4)

---

Włosy na głowie i brodzie, kolor naturalny
Dostawca
*J. Król. Mości Królowej Anglii i wielu Dworów*
1 med. złoty. - 3 med. srebrne
## RÉPARATEUR
## AU QUINQUINA
Przygot. przez F. CRUCQ'a, Dra - Chemika
PARYŻ, 11, rue Trévise, 11, PARYŻ
I u Ed. Pinaud
*Jedyny wyrób który,* nie będąc farbą, *przywraca włosom na głowie i brodzie stopniowo w miarę używania go, ich* kolor naturalny.
UŻYWA SIĘ BEZ ŻADNYCH INNYCH PREPARATÓW
SPĘDZA ŁUPIEŻ
*We wszystkich składach perfum i fryzyerów*

W Krakowie M. Döning w Rynku gł. (1772-15-)

---

## Do sprzedania
kilkaset starych jedwabnych **nakryć na parasole** w przeważaie ciężkim gatunku. Oferty przymuje **J. Weiss,** Marktgasse, pod Nr. 11 **w Bernie** (w Szwajcaryi).
(2519-3-3)

---

NOWY WYNALAZEK
PARFUM **IXORA**
## ED. PINAUD
Mydło..... à l'IXORA
Essencya dla chustek... à l'IXORA
Woda tualetowa..... à l'IXORA
Pomada..... à l'IXORA
Olejek..... à l'IXORA
Puder ryżowy..... à l'IXORA
Kosmetyk..... à l'IXORA
*37, boulevard de Strasbourg, 37.*

[2449-15-]

---

## LOSOW CZERWONEGO KRZYŻA
ściśle po kursie dziennym dostarcza dom bankowy **J. Menderer w Wiedniu, I, Tiefer Graben, 22.**

Zakupno i sprzedaż wszelkich papierów wartościowych, losów, monet itp.

Zamówienia giełdowe wykonywa za umiarkowanem wynagrodzeniem najpunktualniej. (2585-3-3)

---

## SKŁAD PAPIERU,
materyałów **piśmiennych** i **malarskich,** zaopatrzony we wszelkie **nowości, bilety wizytowe** i **monogramy** poleca (2601-1-10)
## F. SZUKIEWICZ
**w KRAKOWIE, RYNEK Nr. 44.**

---

## CYGARA! TYTONIE! PAPIEROSY!
w gatunkach **specyalnych** (Specyalitety), **tutki** i cygaretowe **papierki prawdziwe francuskie** sprzedaje hurtownie i częściowo i rozsyła na prowincyę za zaliczką (2600-1-10)
## F. SZUKIEWICZ
***w Krakowie, Rynek Nr. 44.***

---

## Pränumerations-Einladung
auf den **XI. Jahrgang** der
## „Neuen Illustrirten Zeitung".

Der neue **elfte** Jahrgang beginnt mit 1. October und wird, abgesehen von dem sonstigen reichhaltigen Inhalte mit einem von dem unglücklichen Freiheitshelden **W. Messenhauser** hinterlassenen hochspannenden Romane, betitelt

**„Deutsche Argonauten"**

eröffnet.

Diesem folgen: **Daniela,** Roman von *Josef Weilen.* **Aus eigener Schuld,** Roman von *B. M. Kapri.* **Unter'm Banner Sobieski's,** von *J. I. Kraszewski.* **Die Frau mit der goldenen Maske,** Novelle von *E. v. Vincenti.* **Die Wildläufer,** eine Hochwaldgeschichte von *Josef Rank.* **Fluch und Sühne,** Novelle von *Emerich Ranzoni.* **Rosamund, die Gepidentochter,** historische Erzählung von *Ludw. Habicht.* **Justyna,** Erzählung von *Ed. Aug. Schroeder.* **Der Herr General,** Novelle von *Balduin Groller.* **Castor und Pollux,** eine Geschichte von *H. Wilfried.* **Aus dem Leben Grillparzer's,** von *Lud. Aug. Francl.* **Vom Stein Allectorius,** Märchen von *Rudolf Bambach,* etc.

Ferner bringt der XI. Jahrgang Beiträge von *Martin Greiff, Victor v. Scheffel, Gottfried Keller, Paul Heyse, Robert Hamerling, P. K. Rosegger, Anton Schlossar, Ernst v. Waldow, A. v. Winterfeld, Ada Christen, Alfred Friedmann, Max Nordau, H. v. Littrow, Paul v. Schönthau, Ad. Silberstein* etc. etc.

Die **„Neue Illustrirte Zeitung"** hat in den zehn Jahren ihres Bestehens ihre Existenzberechtigung und Lebensfähigkeit in ehrenvoller Weise dargethan. Die vorzüglichsten literarischen und künstlerischen Kräfte Oesterreichs und Deutschlands wurden zur Mitarbeiterschaft herangezogen und mit ihrer Hilfe gelang es auch, das Publikum für ein Unternehmen zu gewinnen und zu interressiren, dessen Ziel und Zweck es ja ist, einem möglichst weiten Kreise des Publikums eine vornehme und edle literarische und artistische Anregung zu bieten, ein Hausfreund zu werden in jeder gebildeten Familie.

Der XI. Jahrgang der **„Neuen Illustrirten Zeitung"** wird alle vorangegangenen Jahrgänge **in jeder Beziehung übertreffen,** namentlich wird den **Illustrationen** eine noch grössere Sorgfalt als bisher gewidmet werden. Es wird ausserdem die Neuerung eingeführt, dass einige im XI. Jahrgang zur Veröffentlichung gelangende Novellen mit **Original-Illustrationen** hervorragender Künstler illustrirt erscheinen werden; ferner wird die **Kleine Chronik** eine Erweiterung dadurch erfahren, das dieser Rubrik entsprechend **Illustrationen** beigegeben werden.

Zu Jahrgang 1883 liefern wir den Abonnenten ein prächtiges Oelfarbendruckbild, betitelt:

**„IM ATELIER",**

nach dem gleichnamigen Gemälde von *J. R. Wehle* in Wien,
**als Prämie,** gegen Nachzahlung von nur 1 fl. ö. W. = 2 Mark.

Die **ganzjährigen** Abonnenten erhalten überdies zum Schlusse des Jahrganges 1883 eine splendide

## Gratis-Prämie.

Der **„Neue Illustrirte Zeitung"** kostet incl. wöchentl. Zusendung per Post:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Für Oesterreich-Ungarn | ganzjähr. fl. 8, | halbjähr. fl. 4, | viertelj. fl. 2·— |
| „ Deutschland, von Wien versendet | „ M. 16, | „ M. 8, | „ M. 4·— |
| „ „ von Leipzig excl. Postzuschlag | „ M. 12, | „ M. 6, | „ M. 3·— |
| „ die übrigen Länder Europas | „ Fr. 30, | „ Fr. 15, | „ Fr. 7·50 |

Erscheint jeden Sonntag in der Stärke von 2 bis 3 Foliobogen mit 8 bis 10 Illustrationen.

DIE ADMINISTRATION: Wien, Stadt, Renngasse 5.

---

## Niezbędny w każdem gospodarstwie domowem.

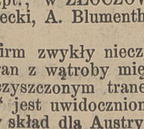

Kto sobie kupi taki nowo wynaleziony **Weyla stołek kąpielowy do opalania,** może sobie **wygodnie przyrządzić ciepłą lub zimną kąpiel,** choćby miał tylko **jeden pokój, bez wodociągu** lub innego przyrządu, **5 cebrami wody i za 5 cnt. węgla.** Od kąpieli siedzeniowych są Weyla stołki kąpielowe o tyle lepsze, że **całe ciało od góry do dołu** jest w wodzie; od zwykłych **wanien kąpielowych** dlatego, że tylko $^1/_3$ **część wody i miejsca zajmują, są łatwo przenośne i tanie.** Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (2478-5-10)

**L. Weyl,** właśc. c. k. przyw., szczególn. handel pokojow. przyrządów kąpielowych ***fabryka w Wiedniu, III, Landstr. Hauptstr. 109, handel w mieście Kärntnerring, Nr. 17.***

Dokładne podanie kosztów przesyłki udziela się najchętniej.

---

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY.
**W. MAAGERA**
**ces. król. wyłącznie uprzywilejowany prawdziwy oczyszczony**
## Tran z wątroby mięłusów
**Wilhelma Maagera w Wiedniu.**

badany przez najznakomitszych lekarzy a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy*) najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t. d. **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym w **Wiedniu, Heumarkt 3****), tudzież mają na sprzedaż następne apteki i składy towarów w państwie austr.: w KRAKOWIE F. Gralewski, W. Redyk, K. Wiszniewski, E. Radler, J. Kaczkowski, J. Trauczyński, F. Sawczewski apt., J. Janiga, St. Feintuch kup.; w BARANOWIE J. Fraenkel kup.; w BIAŁY E. Kéler apt., A. Gürtler kup.; w BOCHNI F. Reiss, c. k. salinarna apt.; w BORSZCZOWIE P. Riesel kup.; w BORYSŁAWIU J. Zeh apt., S. S. Freund kup.; w BRODACH A. Inländer, K. B. Witosławski, M. Kulak, E. Grünspan apt.; w BRZEŻANACH W. Kordecki apt., J. Margulies, B. Fadenhecht kup.; w BUCZACZU F. Popowicz, J. Neumann, D. Neumann kup.; w BUDZANOWIE D. Jasiński apt.; w CZERNIOWCACH C. Alth, F. Krzyżanowski, W. Beldowitz, J. Golichowski apt., I. Schnirch, N. Agopsowicz, Bracia Tabakar, W. Augustynowicz kup.; w CZORTKOWIE L. Noss wdowa apt; M. Brennholz kup.; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki, H. Blumenfeld, W. Raczka apt.; w GORLICACH W. Mieszkowski kup.; w HORODENCE M. Aksentowicz, J. Neuburg apt., S. B. Offenberger kup.; w ITZKANACH S. Sachs kup.; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt, O. Strassberg, J. Gaschge, K. Zabłotny, Bracia Juśkiewicz kup.; w JAWOROWIE L. Lachowicz apt.; w KAŁUSZU S. Rosenbaum kup.; w KOŁOMYI D. Kramer & Kupfermann, St. Bereżnicki, A. D. Landesberg kup.; w KOSSOWIE M. Kamil, E. Litman kup.; w KOZOWY S. Miedlicki apt.; w KRAKOWCU J. W. Łobos apt.; w KUTTACH A. Sekler, L. Kalmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup.; we LWOWIE P. Mikolasch, J. Beiser, S. Rucker, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld, J. Piepes apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz, K. Klimowicz, K. Bałłaban, L. Schleicher kup.; w MAKOWIE N. Raab kup.; w MIKULIŃCACH S. Miedlicki, M. Sobodkiewicz aptek., L. Morgenstern kup.; w MILÓWCE M. Quirini aptek.; w MISON S. Herz kup.; w MIZUN H. D. Stern kup.; w MOSCISKACH S. Eisenberg kup.; w MYŚLENICACH M. Guttmann kup.; w NADWORNY D. Basseches kup.; w NOWYM-TARGU K. Laur kup.; w OŚWIĘCIMIU J. Grzesicki apt.; w PODGÓRZU J. Skakalski apt.; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz kup.; w PRZEMYŚLU H. Tarczyński apt., M. Kozłowski, S. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz, Leon Brühl, W. E. Brzuchowski, M. O. Gans kup.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.; w RADAUTZ C. Alth, J. Rossignon, J. A. Decani apt.; w RADYMNIE M. Smychowski apt.; w ROHATYNIE N. Nagelbir kup.; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., J. Schaitter & Co., H. Gleicher, S. Blumenberg, M. Weintraub, E. Wang, E. G. Neugebauer kup.; w SADOGÓRZE D. Rubinowicz apt.; w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt., A. Kromer, B. Żuławski, S. Schneid kup.; w SANOKU J. Ryncarski apt.; w SENDZISZOWIE A. Löw handel; w SIENIAWIE Ch. Teitelbaum kup.; w SKALE J. Weidberg kup.; w ŚNIATYNIE E. Böhm kup; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Beill, A. Amirowicz apt., Kalman, Jonas, Ch. Halpern, W. Waldeck kup.; w STRYJU J. Zgórski, A. Kübel apt., D. J. Nussenblatt & Co., S. F. Apfelgrün kup.; w SUCZAWIE E. Liszka apt., B. Perker kup.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, Dr. A. Buchelt, H. Kahane apt., D. Sennensieb, A. Morawetza spadkob., C. F. Popowicz, E. Frank kup.; w TARNOWIE L. Chodacki apt., H. Wittmeyer, W. Müldner & Co., F. Leszczyński kup., w TREMBOWLI S. Lipnicki apt.; w WIELICZCE F. B. Miczyński apt.; w WIŚNICZU J. Kubieckiego wdowa, H. Markiewicz apt., I. Kanner kup.; w WOJNICZU K. Nodzyński apt.; w ZALESZCZYKACH S. Szymonowicz apt.; w ZŁOCZOWIE J. Gold kup.; w ŻÓŁKWI A. Dadlez apt.; w ŻURAWNIE L. Postępski apt.; w ŻYWCU A. Heczko & Golecki, A. Blumenthal apt. (2460-2-12)

*) Ostatniemi czasy napełnia kilka firm zwykły nieczyszczony tran wątrobiany w trójgraniaste flaszki i próbuje go sprzedawać Publiczności, jako „Maagera" prawdziwy czyszczony tran z wątroby miętusów." Celem uniknienia takiego omamienia upraszam uznać za prawdziwe tylko te flaszki napełnione Maagera prawdziwym czyszczonym tranem miętusowym, które mają powyższy znak ochronny i na których flaszkach, etykiecie, kapsli i opisie użycia nazwa „Maager" jest uwidoczniona.

**) Tamże znajduje się także główny skład dla Austryi-Węgier fabryki „Internationale Verbandstoff-Fabrik in Schatthausen", tudzież winleczniczych i dla rekonwalescentów Dra K. Mikolascha we Lwowie.

---

## Płaszcze gumowe,
kalosze, krzesła składane jako laska, pończochy do polowania, kaftaniki i pasy flanelowe, manierki, gwizdki poleca
## WILHELM FENZ,
**Kraków, Rynek Nr. 9.**
☞ Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2254-4-)

---

## SKŁAD FORTEPIANÓW
*w Krakowie, palc Szczepański, Nr. 9,*
poleca swoje doborowe fortepiana Szan. Publiczności, tak do sprzedaży jako i do wynajęcia. Przegrane frrtepiana są także na składzie.
**Bronisława Gabryelska.**
(2508-5-10)

---

## Do sprzedania z wolnej ręki
## miasteczko Żmigród
z przyległościami: Żmigród nowy, Żmigród stary, Łysagóra, Siedliska, Hołbów i Kasztel — w powiecie Jasielskim.

Bliższych szczegółów udziela kancelarya Dra **Adama Horwatha** adwokata krajowego we **Lwowie,** ulica Kopernika 22. (2518-3-6)

---

JUŻ NIEMA BÓLU ZĘBÓW
gdy się używa
L'ELIXIR DENTIFRICE
(Elixyer na Zęby)
WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW
Z OPACTWA w SOULAC (Gironde)
***DOM MAGUELONNE, Przeor***
Wynaleziony w roku **1373** przez Przeora Piotra BOURSAUD
*Kosztuje we Francyi:*
*We flakonie, 2, 4 i 8 Marks; w proszku, 1,25 i 2 Marks; w ciasteczku, 2 Marks.*
*Kraków:* Znajdu-je się u pana **DONING.**

(1773-15-)

---

## HERBATA
bezpośredniego dowozu, aromatycznych gatunków, w oryginalnych malowan. chińskich pudełkach po 4, 3, 2, 1 kilo

| | netto kilo |
|---|---|
| SONCHONG kwiatowa najlep. czarna | złr. 6·50 |
| „ dobra „ | „ 5.50 |
| CONGO (herbata familij. dobra „ | „ 4·— |
| KARAWANOWA wyborna | „ 7·— |
| PECCO KWIATOWA najlepsza | „ 7·50 |
| „ dobra | „ 5·50 |
| MIĘSZANKA CESARSKA | „ 8·— |

Rozsyłka 2 kilogr. **oclona i opłatna** do wszystkich miejsc pocztowych. (2419-8-30)
**Ad. Goldschmied & Comp. w Tryeście.**

---

## Cours de langue française.
***S'adresser au bureau du journal „Czas".*** (2303 4-6)

---

## WIENCE NA NAGROBKI
**BARDZO PIĘKNE,**
nadeszły w znacznym wyborze do **Wilhelma Fenza w Krakowie, Rynek Nr. 9.** Dobrze opakowane wysyła odwrotną pocztą. (2536 6-6)

---

## Ukończony słuchacz
**wiedeńskiej Akademii leśniczej,** z najlepszemi świadectwami — poszukuje miejsca natychmiast za adjunkta leśniczego w większych posiadłościach. — Pisemne oferty pod adresem: **A. C. Kraków,** ulica Wolska Nr. 1. (2553 3-4)

---

## SKRZYPCE
o silnym i dźwięcznym głosie, roboty Albama w Tyrolu, z r. 1791, są do nabycia w Krakowie, przy ulicy Brackiej, pod Nr. 13 w podworcu.
(2554-3-3)

---

## Handel towarów żelaznych
T. PAWŁOWSKIEGO
**w Tarnowie**
zaopatrzonym został na zbliżający się dzień zaduszny w znaczny zapas **wieńców z kwiatów zasuszonych oraz blaszanych,** zarazem poleca **pomniki marmurowe, kamienne, krzyże żelazne i lampy na groby**
(2547-4-4)

---

## Poszukuje się mieszkania
od 1 grudnia lub wcześniej, z meblami lub bez; sześć do siedmiu pokoi, kredens i kuchnia. Oferty proszę przysyłać: ulica Kolejowa Nr. 9, parter. (2565-2-3)

---

## Około 3,000 złr. rocznie
zarobić można w każdem mieście, niewyłączając kobiet, przez fabrykacyę trzech niezbędnych artykułów, z nakładem do 60 złr. na każdy, za pomocą łatwej pisemnej instrukcyi, której się udziela za niewielkiem wynagrodzeniem. Reflektanci zechcą przesłać swe adresy pod lit. S. Z. p. r. *Kraków,* z marką na odpowiedź.
(2564-2-3)

---

**Maść rupturowa** leczącą najdawniejsze ruptury dolnych części ciała, rozsyła J. M. Grolich, Altendorf, Mähren.
(2341-10-20)

---

(2244-32-60)

---

## SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St. Raphaël

*Sprzedaje się w Krakowie w apt Redyka;*
*w cukierni P. Heinricha, etc.*

**Exportacja:** Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W Krakowie także w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. K. Wiszniewskiego. (2453-76-)

---

## Zmiana mieszkania.

Ponieważ moje niezrównane kosmetyczne środki znajdują coraz większe uznanie u dam, przeto chcąc ułatwić kupującym bezpośrednie sprowadzenie ich odemnie widziałam się zniewoloną przenieść moje mieszkanie do środka miasta.
**w Wiedniu, Schönlaterngasse Nr. 11, I Hof, 2 Stiege, 2 Stock.**

Korzystam z tej sposobności, aby przypomnieć Szanownym Paniom, że wszystkie moje wyroby sporządzone są najsumienniej wedle słynnie uznanych przepisów nadwornego lekarza Wachera, że posiadam wielokrotnie wypróbowane i uznane **środki naturalne** dla upiększenia i odmłodnienia i że Szan. kupujący mogą pod tym względem otrzymać u mnie każdego czasu bezpłatnie rady i objaśnienia. (2428-2-6)

Mój **KREM ALABASTROWY** jest dla każdej elegantki prawie niezbędnym. Moja **WODA NA TWARZ** jest już w całej Europie z powodu zadziwiającego skutku słynną i uznaną. — Moją **PASTĘ DO RĄK** polecam paniom zatrudnionym w gospodarstwie, tudzież grającym na fortepianie i cytrze. — Celem natychmiastowego usunięcia wszelkiej niemiłej woni i dla wzmocnienia dziąseł należy usilnie polecić moją **ZDROWOTNĄ PASTĘ DO UST.** — Również mój **TOALETOWY OCET ZIOŁOWY** przeciw **migrenie** i nerwowym bolom głowy nie da się porównać z żadnym innym środkiem. — Mój **ZIOŁOWY OLEJEK NA WŁOSY** zapobiega siwieniu i wypadaniu włosów, sprawia bujny porost i jest niezrównanego skutku, — wreszcie usuwa moja **TYNKTURA NA ODGNIOTKI** w przeciągu 24 godzin bez bólu i na zawsze wszelkie odgniotki. — ☞ **Ceny:** 1 słoik **kremu alabastrowego** 1 złr., 1 flaszeczka **wody na twarz** 50 c., 1 słoik **pasty do rąk** 50 c., **zdrowotnej wody do ust** 50 c., 1 flaszeczka **toaletowego octu ziołowego** 80 c., 1 flaszeczka **ziołowego olejku do włosów** 1 złr., 1 flaszeczka **tynktury na odgniotki** 40 c.; za opakowanie pocztowe 10 c. Te towary są **prawdziwe** tylko u mnie i w następnych składach do nabycia: w aptece „zum Engel" Am Hof; w k. k. Feldapotheke am Stefansplatz; w aptece „zur Mariahilf" Mariahilferstrasse; „zur Stadt Köln am Rhein" Weihburggasse Nr. 9. **Główny skład** dla Węgier u p. **Józefa Török** aptek. w **Budapeszcie** Königsgasse Nr. 12.

**Eliza Sicherl,** fabrykantka.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*